Rok XI. 13 WRZESIEN 1931 ROKU Nr. 37

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



Stulecie bitwy na ostatniej reducie powstania listopadowego



Stuletnia rocznica bohaterskiej obrony szańców na Woli, przypadająca w dniach 6 i 7 b. m. obchodzona była bardzo uroczyście. Zbiorowy hołd, oddany gen. Sowińskiemu i kilkuset walecznym, którzy z nim razem zginęli, złożyli przedstawiciele władz, organizacyj i społeczeństwa. Na zdjęciu fragment obchodu — defilada Federacji Obrońców Ojczyzny.

Najwybitniejsi lotnicy świata obradują w Ameryce



W Cleveland odbywa się kongres lotniczy, połączony z zawodami, do których staną najlepsi lotnicy świata. Na zdjęciu grupa znanych pilotów w Carlton, hotelu w Nowym Jorku, gdzie na ich cześć wydano specjalne przyjęcie. Pierwszy od lewej przedstawiciel lotnictwa polskiego kpt. W. Orliński.



O REFORMĘ „PRAWA STRZELECKIEGO"

Co w niem powinno ulec zmianie i dlaczego

Wielką zasługą kursu referentów wych. obyw. w Sierakowie było niewątpliwie zainteresowanie uczestników obozu całym szeregiem najrozmaitszych potrzeb życia strzeleckiego, braków i trudności w akcji wychowawczej. Stanęliśmy wobec ogromu spraw, które domagały się przynajmiej przedyskutowania, jeśli już nie opracowania i uporządkowania. Z żalem i niechęcią odsuwaliśmy niejednokrotnie aktualne zagadnienie, czy też trudny problem do lepszych czasów, zadowalając się jedynie świadomością potrzeby dalszej wytężonej pracy nad ujednoliceniem systemu wychowania strzeleckiego.

Jednem z najciekawszych zagadnień było wysunięcie potrzeby reformy „Prawa strzeleckiego". Niestety brak czasu, abstrakcyjny poniekąd — przynajmniej w stosunku do innych spraw — charakter zadania, a także brak odpowiedniego materjału orjentacyjnego uniemożliwiły zajęcie się tym ciekawym problemem.

Poruszam go więc obecnie w przekonaniu, że na wstępie nowego roku pracy strzeleckiej zyskał on znwu na aktualności, która pobudzi niejednego pracownika czy instruktora strzeleckiego do ciekawych rozmyślań.

Wiemy o tem dobrze, czem są „Przykazania" w życiu chrześcijanina. Z nauk katechizmowych zapewne niejedną zapomni — ale dopóki pamięta o przykazaniach, będzie zawsze wierzącym i religijnym, bo one swemi nakazami i zakazami wdrażają każdego do odpowiednich form i praktyk religijnych. Cała niemal filozofja religji zamyka się właśnie w przykazaniach. Podobną rolę odgrywa „Prawo" w życiu harcerza. Nie chodzi tam o to, by harcerz umiał je napamięć i mógł w każdej chwili ładnie wypowiedzieć, ale o przestrzeganie go w życiu, o spełnianie czynne zasad harcerskich, które wskazują udoskonalenia charakteru, duszy i ciała.

Z tej samej wzniosłej myśli — wskazania drogi do szlachetnych celów — wyrosło „Prawo" strzeleckie. Chodziło o podanie gromadzie strzeleckiej w Nowej Polsce nowego kodeksu życia codziennego, nowych idej kierunkowych, któreby wydobyły z młodych serc hart ducha i bezmiar entuzjazmu do pracy dla Polski.

Każde jednak prawo jest wynikiem pracy i życia pokoleń — jeśli ma mieć siłę żywotną, znaczenie i moc przekonywującą. Nie można go narzucić — jeśli ma wychowywać gromadę i w grze życia utrwalać niewzruszone zasady moralne. Musi być jasne, zwarte i konkretne — w przeciwnym razie nie będzie mieć praktycznej wartości w życiu jednostki czy gromady.

Z dotychczasowej praktyki strzeleckiej wiemy jednak dobrze, że „Prawo" strzeleckie nie odegrało tej roli jaką mu wyznaczono. Pominąwszy już wypadki zupełnej nieznajomości prawa przez strzelców, zaniedbania go przez referentów wych. obyw. wysunąć należy przedewszystkiem braki samego „Prawa", które usunąć powinien najbliższy Zjazd Walny Z. S. Usunięcie tych braków pozwoliłoby zapewne na zbliżenie prawa do życia strzeleckiego i wytworzenie tych praktyk strzeleckich, których brak daje się powszechnie odczuwać.

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że „dobro Rzeczypospolitej jest pierwszem i najwyższem prawem strzeleckiem". Pierwsze prawo istotnie doskonałe, należałoby tylko po słowie „Rzeczypospolitej" — ze względu na dalsze określenia — dać słowo „Polskiej", dla ujednolicenia terminologji. Żadnych zmian nie wymaga natomiast drugie prawo strzeleckie, bo istotnie „strzelec służy Rzeczypospolitej Polskiej i w każdej chwili gotów jest oddać życie w Jej obronie". Natomiast w trzeciem prawie należałoby powiedzieć „obywatelem - żołnierzem" zamiast „obywatelem i żołnierzem", ponieważ przyzwyczailiśmy się już do złożonego określenia. Ponieważ do pojęcia obywatelstwa należy spełnianie wszelkich przyjętych obowiązków, przeto należałoby dodać drugą część prawa: „i sumiennie spełnia wszystkie swe obowiązki". Trzecie prawo otrzymałoby więc brzmienie: „Strzelec jest wzorowym obywatelem - żołnierzem i sumiennie spełnia wszystkie swoje obowiązki". Czwarte prawo nie nasuwa żadnych wątpliwości, pomimo, że sformułowanie jego pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Znacznem natomiast zmianom powinnyby ulec wszystkie dalsze prawa, począwszy od piątego, które mówi, że „strzelec jest odważny i śmiały wobec niebezpieczeństwa". Pomijając już jednoznaczne — przynajmniej w mowie potocznej — określenia „odważny i śmiały" należałoby rozszerzyć pojęcie tego prawa na ofiarność i poświęcenie się dla innych przez dodanie słów „i chętnie pomaga bliźniemu". Całość brzmiałaby wtedy: „strzelec jest odważny wobec niebezpieczeństwa i chętnie pomaga bliźniemu". W ten sposób oddziaływałoby prawo na wytwarzanie się nowych praktyk strzeleckich w formie indywidualnych i zbiorowych „dobrych uczynków" czy usług wzajemnych.

Ciężkostrawnym teminem jest szóste prawo. W gruncie rzeczy chodzi w niem tylko o koleżeństwo i wspólnotę, co można wyrazić krótko w słowach: „strzelec jest koleżeński, a wobec każdego bliźniego postępuje podług nakazów sumienia uczciwego człowieka". Siódme i ósme prawo należy ściągnąć, gdyż obejmują one podobną treść pojęciową. Chodzi o karność, sumienność, inicjatywę i dobrą wolę t. zn. o cnoty w działaniu strzeleckiem, co można krócej określić słowami: „strzelec wypełnia karnie, sumiennie i ochotnie rozkazy przełożonych władz Związku".

Brak było zupełnie podstawowego w Nowej Polsce obowiązku każdego obywatela t. j. oszczędności i nakazu poszanowania dobra publicznego. W żadnej innej organizacji nie byłyby te obowiązki tak konieczne jak w Z. S., który jest organizacją najpowszechniejszą i oddziaływa na najszersze masy. Dlatego należy jako ósme prawo wprowadzić obowiązek: „strzelec jest oszczędny i opiekuje się dobrem publicznem". Prawo to przez strzelców musi wejść w krew całego społeczeństwa.

Dziewiąte prawo powinno być przeredagowane

jaśniej w słowach „strzelec pracuje wszędzie w duchu ideologji strzeleckiej, rozwijając całą inicjatywę w pracy społecznej i organizacyjnej". Wreszcie dziesiąte prawo powinno wyraźnie określać, że „strzelec posiada znajomość obowiązków obywatelskich i dąży do ciągłego doskonalenia swej sprawności fizycznej i wyszkolenia wojskowego".

Pomimo tych zmian mam poczucie wielu jeszcze braków prawa strzeleckiego. Równocześnie jednak mam przekonanie, że zmiany projektowane zbliżałyby znacznie prawo strzeleckiego do codziennego życia strzeleckiego, ułatwiając zrozumienie go przez strzelców i wykorzystanie przez referentów do wprowadzenia nowych praktyk w życiu organizacyjnem i społecznem. Moje poprawki są tylko próbą która powinna dopomóc do właściwej reformy prawa.

Dr. Józef Korpała.

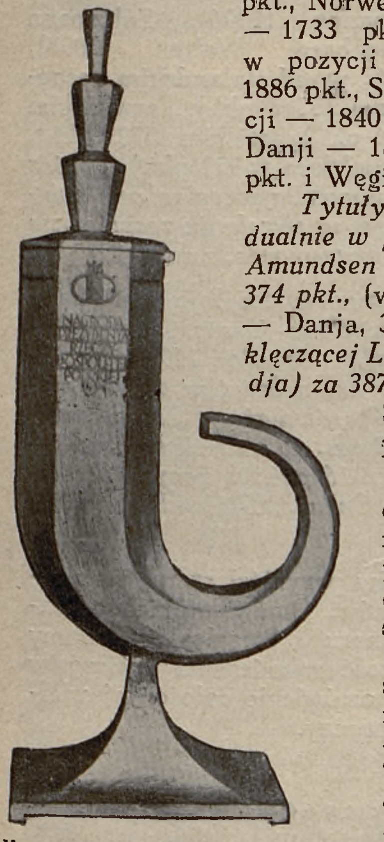
POLACY PROWADZĄ W STRZELECKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA

Drugi tydzień Międzynarodowych Zawodów

Zakończył się tydzień rozgrywek głównych o tytuły mistrzów świata w poszczególnych konkurencjach.

Siódmy i ósmy dzień międzynarodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych przyniósł pierwsze zwycięstwa w konkurencjach o tytuł mistrzów świata. Pierwsze 2 — z karabinu małokalibrowego na 50 metrów w postawie stojącej oraz klęczącej zdobyły zespoły Finlandji, osiągając w pozycji stojącej — 1781 pkt. i w pozycji klęczącej 1909 pkt. W konkurencjach tych w roku ubiegłym mistrzostwa świata w obydwu tych pozycjach posiadały U. S. A. (1804 pkt. stojąc i 1877 pkt. klęcząc). Następne kolejne miejsca zajęły zespoły w pozycji stojącej: Danji — 1753 pkt., Szwecji — 1751 pkt., Włoch — 1741 pkt., Norwegji — 1740 pkt., Francji — 1733 pkt. i Polski — 1721 pkt., w pozycji klęczącej: Norwegji — 1886 pkt., Szwecji — 1852 pkt., Francji — 1840 pkt., Polski — 1831 pkt., Danji — 1824 pkt., Estonji — 1818 pkt. i Węgier — 1760 pkt.

Tytuły mistrza świata indywidualnie w pozycji stojącej zdobył Amundsen Mauritz (Norwegja) za 374 pkt., (w roku ubiegłym Petersen — Danja, 368 pkt.), oraz *w pozycji klęczącej Leskinen Kullervo (Finlandja) za 387 pkt.* (w roku ubiegłym Swanson — U. S. A. 382 pkt.).



Nagroda ofiarowana na zawody przez Pana Prezydenta Rzplitej.

Trzecie wielkie zwycięstwo, o którem wspominaliśmy w numerze poprzednim *przypadło w udziale Polsce*, której zespół do jelenia w biegu (strzał pojedyńczy) w składzie: Zaleski Kazimierz por. — 70 pkt., Podoski Jerzy kpt. dypl. — 70 pkt., Barański Eustachy — 69 pkt. i Lewiński Stanisław kpt. — 69 pkt. zdobył łącznie 278 pkt. bijąc o 3 pkt. 12-letniego zrzędu mistrza świata — Norwegję reprezentowaną przez: Bergerson Johann — 72 pkt., Olsen Otto M. — 72 pkt., Aasnes Hans por. — 66 pkt. i Stenerson Martin — 65 pkt.

Strzelania indywidualne do jelenia w biegu (strzał pojedyńczy) przyniosły tytuł mistrza świata — *mjr. Boles John Keith* (U. S. A.) za 186 pkt. po Olsen Otto M. (Norwegja) — 183 pkt. i Bergersen Johann (Norwegja) — 178 pkt.



Nagroda Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zwycięzcy w strzelaniu do jelenia w biegu ustalili poraz pierwszy oficjalny rekord światowy.

9-ty kolejny dzień zawodów, a drugi — strzelań głównych przyniósł nowe znakomite zwycięstwa Polaków.

Polscy łucznicy pozostający w ciągu ostatnich dni na 2, 3-ch miejscach, w zawodach głównych w trójboju wysuwają się naprzód. Tytuł *mistrza świata w tej konkurencji zdobywa Michał Sawicki (Polska) osiągając 478 pkt.*; druga z pośród 21 zawodników utrzymuje się Janina Kurkowska - Spychayowa (Polska). Pierwsze miejsca w poszczególnych odległościach zajęli: na 30 metrów — Heilborn Emil Douglas (Szwecja), na 40 metrów Sawicki Michał (Polska), na 50 metrów Allexandre René (Francja).

Mistrzostwo świata z łuku w zespole przypadło w udziale Francji, drużyna której w składzie: Ducatel Gaston, Allexandre René, Quentin Gaston, osiągnęła 1277 pkt. Drugie i trzecie miejsce zajęła Polska.

Z polskiego karabinu wojskowego w trzech postawach mistrzostwo świata zdobywa wielokrotny mistrz świata z karabinu dowolnego, Zimmermann Karl (Szwajcarja) osiągając 469 pkt., co stanowi jednak o 57 pkt. mniej od rekordu światowego z roku ubiegłego, ustalonego przez O. Ericsson (Szwecja). Dalsze miejsca w tej samej konkurencji zajęli: Weckström Uno (Finlandja), — 463 pkt., Gościewicz Bo-

lesław kpt. (Polska) — 462 pkt., Durand (Francja) — 461 pkt. i Genot (Francja) — 459 pkt.

Mistrzostwo świata z karabinu wojskowego w pozycji stojącej przyznano Matuszakowi Andrzejowi za osiągnięcie — 154 pkt.; w pozycji klęczącej tytuł mistrza świata zdobył dr. Willy Schnyder (Szwajcarja) — 159 pkt., w pozycji zaś leżącej — Bonin Marcel (Francja) — 168 pkt. Do walki w tych konkurencjach o najwyższy tytuł sportowy stawało 10 narodów.

Zwycięstwo w pozycji leżącej z karabinu małokalibrowego odniosła Szwecja osiągając 1959 pkt. i ustanawiając zarazem najwyższy z dotychczasowych rekordów światowych w tej konkurencji. Barwy estońskie w tej walce reprezentowali: Rönmark B., Larson K. A., Koch E., Ericsson O., Ericsson T. Następne miejsca zajęły kolejno zespoły — Norwegji, Finlandji, Francji, Danji, Węgier i Polski.

Rzadko spotykane zakończenie przyniosły wyniki jednostkowe z karabinu małokalibrowego w pozycji leżącej. *Tytuł mistrza świata przyznano tutaj dwóm zawodnikom — Rönnmark Bertil (Szwecja) i Génot Lucien (Francja), którzy wybili jednakową ilość punktów po 395.* Wynik ten jest wyższy o 3 pkt. od ostatniego rekordu światowego, ustanowionego w roku ubiegłym przez Lindgren (Finlandja). W konkurencji tej brali udział zawodnicy 7 narodów.

Mistrzostwo świata w strzelaniu do jelenia w biegu, przy podwójnym strzale, osiągnęła Norwegja za 463 pkt., na które złożyły się wyniki zawodników — Bengersen Johan, Natvig Harold, Olsen Otto M. i Aasnes Hans.



W strzelaniu jednostkowem do jelenia w biegu przy strzale podwójnym tytuł mistrza świata przyznano mjr. Keith Boles (U. S. A.) za 152 pkt., przed Bergersen Johan (Norwegja) i Liuttula Martti (Finlandja). W dziesiątym dniu zawodów został zakończony 3-dniowy bój w strzelaniu do rzutków. *Tytuł mistrza świata w tej konkurencji zdobył Józef Kiszkurno (Polska),* bijąc dotychczasowych mistrzów świata — dr. Lumniczer Sandor (Węgry) i Baumgartner August (Austrja). Na 300 krążków zbił Kiszkurno pierwszego dnia 93, drugiego 92 i trzeciego 94, zdobywając 279 pkt. Następni strzelcy osiągnęli: Lumniczer Sandor (Węgry) — 275 pkt., Baumgartner August (Austrja) — 271 pkt., hr. Otto Czernin (Austrja) — 270 pkt., dr. Mühlbauer Hanss (Austrja) — 268 pkt. W strzelaniu tem brało udział 18-tu strzelców.

Nagroda Prezesa Rady Ministrów.

Obok tytułu mistrza świata zdobył Kiszkurno Józef (Polska) i tytuł mistrza Europy za najlepszy wynik dwu pierwszych dni, wynoszący 185 pkt. przed Lumniczer Sandor (Węgry) — 183 pkt. i Montag Andras (Węgry), — Dora Pal (Węgry) po 181 pkt.

Zespołowo mistrzostwo świata zdobyła Austrja w składzie — Baumgartner, hr. Czernin, Mühlbauer i Polsteter Josef, bijąc 705 punktami zespół węgierski (692 pkt.) i polski (678 pkt.).



Nagroda Komendanta Głównego Zw. Strzeleckiego.

Jedenasty dzień zawodów nie przyniósł nic nowego. Dwunasty, przedostatni dzień odbył się pod znakiem zwycięstw *Szwajcarji, która w dniu tym zdobyła cztery nowe tytuły mistrza świata — jeden zespołowo z karabinu dowolnego i trzy indywidualne z tego samego rodzaju broni.* W dniach ubiegłych przypadły już Szwajcarji dwa zwycięstwa jednostkowe z karabinu wojskowego, osiągnięte przez Karl Zimmerman'a i dr. Willy Schnyder'a.

Zwycięski zespół szwajcarski z karabinu dowolnego, w składzie — Karl Zimmermann (1109 pkt.), Reich Jakób (1099), Demierre Fernande (1096), Saltzmann Albert (1090) i Lienhard Walter (1098), osiągnął łącznie 5482 pkt., przed finlandzkim zespołem (5398 pkt.), norweskim (5363 pkt.), szwedzkim (5349 pkt.), włoskim (5311 pkt.), duńskim (5322 pkt.), francuskim (5174 pkt.) i polskim (5153 pkt.) *Oprócz zwycięstwa Szwajcarja ustanowiła nowy rekord światowy z karabinu dowolnego, w strzelaniu zespołowem wyższy o 40 pkt. od dotychczasowego*, z roku 1929.

Jednostkowe zwycięstwo w trójboju z karabinu dowolnego odniósł król strzelców świata, słynny Karl Zimmermann (Szwajcarja), osiągając 1109 pkt. Mistrzostwo świata w tym rodzaju broni w pozycji stojącej przypadło w udziale również — Zimmerman'owi (Szwajcarja) za 360 pkt., w pozycji klęczącej— Lienhard (Szwajcarja) za 376 pkt., w pozycji zaś leżącej — Lindgren Sven Oskar (Finlandja) za 393 pkt.

Ostatni dzień zawodów przyniósł szereg decydujących, końcowych wyników. Omówienie ich odkładamy do następnego numeru „Strzelca". Podamy w niem również uroczystość zakończenia mistrzostw świata, oraz szczegółowe omówienie całości tej wielkiej, międzynarodowej imprezy.

ZA TRUMNĄ Ś. P. TADEUSZA HOŁÓWKI

Uroczystości pogrzebowe ś. p. Tadeusza Hołówki stały się w całym kraju imponującą manifestację społeczeństwa, do głębi wstrząśniętego okrucieństwem zbrodni. W stolicy wzięły w nich udział dziesiątki tysięcy ludzi, pragnących oddać ostatnią posługę Zmarłemu.



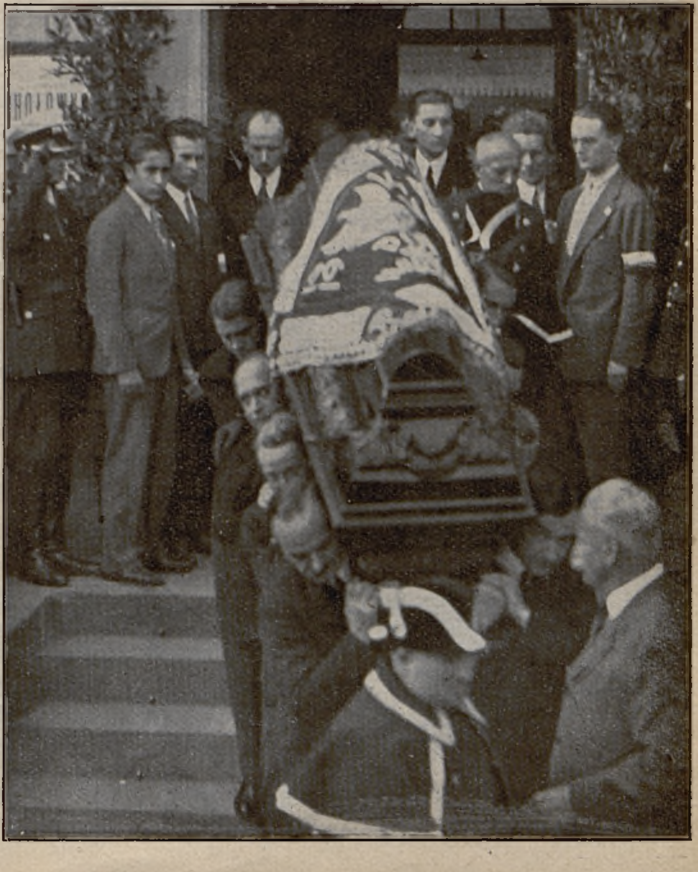
W pogrzebie wzięli udział członkowie rządu Rzeczypospolitej z premjerem Prystorem na czele, cały klub parlamentarny B. B. z prezesem Sławkiem oraz liczne delegacje społeczeństwa polskiego i ukraińskiego (rys. 2).

Po przeniesieniu trumny zmarłego z dworca (rys. 3) na katafalk, kondukt pogrzebowy, poprzedzony kompanją wojska i bataljonem Strzelca z orkiestrami przeszedł ulicami Marszałkowską, Królewską, Placem Józefa Piłsudskiego (rys. 1), Wierzbową, Bielańską do cmentarza ewangelicko - reformowanego.

Wśród mnóstwa pięknych wieńców wyróżniały się wieńce od Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Prezydjum Rady Ministrów, Sejmu, Senatu oraz Zarządu i Komendy Głównej Związku Strzeleckiego. Zwracała również uwagę niezwykle wielka ilość wieńców od społeczeństwa ukraińskiego, przystrojonych w narodowe ukraińskie barwy.

Nad mogiłą w imieniu rządu wygłosił żałobne przemówienie wiceminister Beck.





O WSPÓŁUDZIAŁ STRZELCÓW W OBRONIE PRAWA I PORZĄDKU PUBLICZNEGO

Obywatelski apel jednego z Czytelników „Strzelca"

Obecne czasy przyniosły przykry i pogłębiający się objaw dużego upadku moralnego, a co zatem idzie i wzrost przestępczości w Polsce.

Szpalty codziennej prasy przepełnione są opisami zabójstw, napadów, włamań, kradzieży i podpaleń. Ze świata schodzą Bogu ducha winni ludzie, a na ołtarzu służby w obronie prawa i porządku publicznego składają swoje życie żołnierze policyjni. Są ofiarami i bohaterami swego ciężkiego obowiązku.

Nad ową ciężką sytuacją, która grozi bezpieczeństwu wewnątrz kraju, powinna się cała ludność kraju głęboko zastanowić.

Powołane do ścigania przestępczości i ochrony mienia i życia ludności organy państwowe musi poprzeć wydatnie samo społeczeństwo, które czujnością i współdziałaniem, dużo może się przyczynić do wzmocnienia bezpieczeństwa.

Dużo w tym zakresie może zdziałać na terytorjum całego państwa Związek Strzelecki, który jest organizacją wojskową. Każdy oddział Z. S. może i powinien być ośrodkiem bezpieczeństwa w swoim rejonie. Każdy oddział winien iść wydatnie na rękę okolicznym posterunkom policyjnym, utrzymując z nimi bezpośredni kontakt i współdziałając w likwidowaniu wszelkich występków.

Nasza organizacja strzelecka ma i tu zapisane karty, współdziałając przed paru laty z władzami państwowemi w likwidowaniu napadów band dywersyjnych na pograniczu polsko-sowieckiem. Klęska pożarów i zbrodniczych podpaleń jest od dłuższego czasu zjawiskiem stałem. I tu w akcji przeciwpożarniczej w różnych punktach kraju — strzelcy zawsze i chętnie śpieszą z pomocą.

Teraz przychodzi kolej na to, by strzelcy wobec zagrożenia bezpieczeństwa publicznego w kraju, tak samo chętnie, i poczytując to sobie za obowiązek, śpieszyli z jaknajdalej posuniętą pomocą władzom państwowym i jej organom wykonawczym!

Związek Strzelecki współdziałaniem z władzami państwowemi nad zapewnieniem spokoju, bezpieczeństwa mienia i życia, obrony prawa i porządku publicznego, wzrośnie jeszcze więcej w oczach całego społeczeństwa, które jego wysiłki w tym kierunku przyjmie zapewne z niekłamanem uznaniem i radością. Dla całego społeczeństwa będzie to widomy znak, że działalność społeczna Związku Strzeleckiego rozszerza się coraz więcej i wkracza w coraz inne dziedziny życia.

A więc Obywatele — strzelcy! — Bądźmy czujni i przygotowani, *by wszelkie zło zdusić już w zarodku;* bądźmy gotowi stanąć oko w oko z niebezpieczeństwem; żadne przestępstwo nie może sprawcom ujść bezkarnie. Współdziałajmy zatem i pomagajmy czynnie w pierwszym rzędzie posterunkom policyjnym.

Zasłużymy sobie wtedy na miano wzorowych obywateli i stróżów porządku i bezpieczeństwa wewnątrz kraju, a przedewszystkiem wypełnimy obowiązek, który nakazuje już nasze piąte prawo strzeleckie: „Strzelec jest odważny i śmiały wobec niebezpieczeństwa"!...

* * *

Nie od rzeczy będzie zanotować tu głośny wypadek, jaki zdarzył się w dniu 20 sierpnia b. r. na głównych ulicach miasta Krakowa, a którego pewne szczegóły każdego strzelca bardzo zainteresują i pobudzą do pracy w kierunku obrony prawa i porządku publicznego w Polsce.

Oto na dwóch funkcjonarjuszach policyjnych, którzy eskortowali niebezpiecznego bandytę z więzienia do sędziego śledczego celem przesłuchania, urządziło zamach z zasadzki dwóch bandytów, wspólników aresztowanego i usiłując go odbić, otwarli ogień na funkcjonarjuszy policyjnych, raniąc ich śmiertelnie, poczem z odbitym bandytą rozpoczęli ucieczkę. Wszczęty za nimi pościg doprowadził do ujęcia przez policję wszystkich trzech. Bandyci ostrzeliwali się mocno. Policji pomogło parę osób cywilnych, które nie straciły przytomności i narażając swe życie, znacznie przyczyniły się do uniemożliwienia ucieczki bandytom.

Prasa wymieniła ich nazwiska: są to kadeci Wydro Józef i Cembala Bronisław oraz Majeran Klemens, uczeń szkoły handlowej.

Krakowski oddział strzelecki—„Orlęta"—może być dumny z jednego z nazwisk. Jest nim ob. *Bronisław Cembala,* członek tego oddziału i sportowiec, obecnie wychowanek Szkoły Kadetów w Chełmie, który spędzając część wakacyj w mieście rodzinnem, nie wahał się w wypadku grożącym bezpieczeństwu publicznemu, wspólnie z towarzyszami spaceru, przyjść z decydującą i śmiałą pomocą pościgowi żołnierzy policyjnych. Niech ten godny zanotowania wypadek będzie dla szeregów strzeleckich pięknym i pouczającym wzorem.

Marjan Krawczyk.

Kraków, 26.VIII, 1931.

BUDUJMY ŚWIETLICE WE WŁASNYM ZAKRESIE

Odpowiedź na artykuł dyskusyjny strzelca z Kłaja

Obliczenia teoretyczne bardzo często zawodzą i dlatego naszą pracę powinniśmy zawsze opierać na doświadczeniu życiowem, bo tylko wtedy osiągniemy zamierzone cele. Mam tu na myśli budowę własnych świetlic i boisk strzeleckich, bezwzględnie koniecznych do wzmocnienia naszej organizacji, oddanej całkowicie pracy dla dobra państwa.

W sprawie tej niedawno na łamach „Strzelca" pojawiła się odezwa, w której autor rzuca myśl stworzenia funduszu budowy świetlic i boisk drogą miesięcznych składek, zadeklarowanych przez poszczególne oddziały. Oddziały, znajdujące się w ciężkich warunkach pracy mogłyby otrzymać z funduszu tego odpowiednie zapomogi, zwrotne w przeciągu dziesięciu lat. Ze zwróconych sum korzystałyby następne oddziały. Jako przykład, autor podaje, że gdyby tylko 1.000 oddziałów wpłacało po pięć zł. miesięcznie, to po upływie roku fundusz wyniósłby poważną sumę, bo aż zł. 60.000.

Zdawałoby się, że powyższy projekt znajdzie silne poparcie w szeregach strzeleckich. Niestety — tak nie jest, stosunkowo słaba dyskusja o którą prosił autor i redakcja „Strzelca", potwierdza to w zupełności. Znając doskonale środowisko strzeleckie, nie zostałem zaskoczony podobnem zjawiskiem. Dlaczego? Prosta odpowiedź. Każdy projekt musi być oparty na warunkach materjalnych oraz na psychice środowiska. Wówczas z całą pewnością można liczyć na jego zrealizowanie.

Większa część oddziałów znajduje się w krytycznem położeniu materjalnem z powodu panującego kryzysu gospodarczego. Bezrobocie wśród członków nie pozwala na ściąganie składek, a wślad zatem i pokrycie najkonieczniejszych potrzeb organizacyjnych. I imprezy również nie przynoszą dużych zysków, a nierzadko też dają deficyty.

Będąc stale w terenie, mam możność przyjrzeć się życiu oddziałów, jak w dużych miastach, tak też i po wsiach. Wszędzie to samo. Wszędzie braki i narzekania. Niema mowy o groszowych opłatach statutowych, a co dopiero mówić o nadzwyczajnych.

Każdy dla siebie — oto dewiza dzisiejszego społeczeństwa. Nic też dziwnego, że i w naszych oddziałach zauważyć można ten sam objaw. Opieram moje twierdzenie na dłuższej obserwacji własnego terenu, a przedewszystkiem na następującym fakcie: Jeden z oddziałów przystąpił do budowy okazałego domu zapomocą rozsprzedaży cegiełek. W tym celu rozesłał kilka tysięcy cegiełek do wszystkich oddziałów strzeleckich, pokrewnych organizacyj, instytucyj i prywatnych osób. Prawie wszystkie cegiełki zostały zwrócone, przyczem oddziały dopisywały: „Mamy dużo własnych potrzeb, nie możemy popierać innych oddziałów".

Pomimo to jednakże nie możemy opuścić rąk i czekać lepszych czasów. Musimy wynaleźć sposoby, możliwe do zastosowania w obecnej chwili. Wystarczy rozejrzeć się w terenie, a znajdziemy ich bardzo wiele; dla przykładu przytoczę kilka.

Oddział w Niwce postanowił w ubiegłym roku wybudować własny dom. Rozpoczął więc od uzyskania placu. Dzięki usilnemu staraniu kilku członków zarządu plac otrzymał od miejscowych gospodarzy. Następnie uruchomił koło szczęścia, które przyniosło około zł. 1.000 czystego dochodu. Ten sam oddział w roku bieżącym przystąpił do budowy boiska. I znowu, dzięki staraniom, odpowiedni teren przydzielił magistrat wraz z materjałem na ogrodzenie. Mając plac i materjał, resztę zrobią strzelcy. Boisko, oprócz korzyści wyszkoleniowych, da i korzyści materjalne z opłat za zawody i rozgrywki w piłkę nożną.

W niedalekiej przyszłości oddział w Niwce będzie posiadał własną świetlicę i boisko.

Następny oddział—to Kamyce. Zapadła wieś bez kościoła i szkoły. Członków dwudziestu kilku i komendant. Oddział mieści się w prywatnym mieszkaniu komendanta. Pomimo to posiada własne boisko. Plac dała gmina, resztę zrobili strzelcy. W ten sam sposób zdobył strzelnicę oddział w Strzemieszycach. Tyle z mojego terenu. A teraz kolej na inne.

W ostatnich numerach „Strzelca" ukazały się dwie notatki, opisujące powstanie strzelnicy w Chotowie i boiska w Zelwie. Bez specjalnych subwencyj, pomocy innych oddziałów, dużego nakładu pieniężnego — a tylko własną pracą strzelcy z Chotowa i Zelwy zdobyli strzelnicę i boisko, wykazując ogromną tężyznę duchową i fizyczną.

Bierzmy więc wzór z wyżej wymienionych oddziałów. Budujmy świetlice i boiska we własnym zakresie i o własnych siłach. Nie będą to coprawda okazałe gmachy i stadjony, w każdym bądź razie nam wystarczą w zupełności. Nie twórzmy spółdzielni w Związku, jak to projektuje strzelec z Kłaja. Nie da nam ona realnych wyników — przeciwnie, zniszczy czynnik twórczy w oddziałach. Piszmy więcej w „Strzelcu" o każdem powstaniu nowych świetlic i boisk. Będzie to najwymowniejszym dowodem naszych wysiłków i potęgi organizacji, jednocześnie bodźcem — wskazówką dla innych oddziałów, jak zdobywać własne domy, boiska i strzelnice.

S. Abratański.

Sosnowiec, w sierpniu 1931 r.



Amy Johnson, słynna lotniczka angielska, która uległa niedawno katastrofie pod Warszawą, po dokonaniu rekordowego lotu Londyn — Tokio w chwilę po wylądowaniu.

MŁODZIEŻ POLSKA NA EMIGRACJI SŁUŻY OJCZYŹNIE W SZEREGACH Z. S.

Korespondencja własna „Strzelca" z Francji

Obóz strzelecki we Francji — to szczyt marzeń młodzieży robotniczej, pragnącej pracować na stanowiskach instruktorskich w licznych kolonjach polskich we Francji i Belgji.

W tym roku istnieje on już jako 2-gi obóz. Tegoroczny obóz różni się wielce od poprzedniego, nosi bowiem charakter wyraźnie strzelecki, podczas gdy obóz zeszłoroczny odbył sie raczej pod hasłem wychowania fizycznego.



Program zajęć obozowych obejmuje i codzienną, systematycznie prowadzoną zaprawę lekkoatletyczną.

Urządzony w kilkutysięcznej kolonji polskiej Gauthrets, w uroczej części zachodniej Burgundji, obóz strzelecki ściągnął 60 młodych, oddanych idei strzeleckiej, przybyłych z północnej, wschodniej, środkowej i południowej Francji, oraz Belgji, robotników.

W obozie tym, złożonym z dużej wspólnej sali sypialnej, sali wykładowej i otoczonego lasem dębowym boiska, kształcą się na przyszłych komendantów względnie instruktorów w poszczególnych, powstających pomimo ogromu przeszkód , oddziałach strzeleckich.

Urządzenia kuchni i sali jadalnej mieszczą się w nieczynnej podczas wakacyj szkole kopalnianej, basenu Blanzy.

Obóz trwa 5 tygodni. Uroczyste otwarcie nastąpiło w niedzielę 9 sierpnia, w obecności Kierownika Instruktoratu Wych. Fiz. w Paryżu, p. mjr. Zielińskiego, Komendanta Zw. Strzeleckiego we Francji, ob. Emila Fildorfa, Konsula Polskiego z Lyonu, p. Karczewskiego, licznych przedstawicieli władz polskich i francuskich.

Otwarcie obozu było połączone z uroczystą mszą polową, odprawioną na boisku przez ks. Dziekana Rybę oraz defiladą przed władzami Związku Strzeleckiego, wspólnym obiadem polowym i zabawą taneczną.

Nazajutrz po otwarciu obozu, rozpoczęły się pierwsze normalne zajęcia codzienne, prowadzone prawie wojskowym rygorem, w formie dającej rękojmie regularnej pracy.

Zajęcia te są podzielone na: Wychowanie fizyczne, wychowanie obywatelskie, oraz przysposobienie wojskowe (szkoła strzelca, musztra i zagadnienia obrony narodowej).

Instruktorami z dziedziny wychowania fizycznego: gimnastyki, lekkiej atletyki, gier sportowych, boksu, przepisów lekko-atletycznych i szkoły Strzelca, są: por. Kułakowski i ob. Urbaniak — instruktorzy wychowania fizycznego przy Ambasadzie polskiej w Paryżu.

Poza temi wykładają: Komendant Związku Strzeleckiego we Francji ob. Emil Fildorf, zastępca komendanta ob. Cmiela oraz Szef Wydz. wych. obyw. Komendy Głównej Z. S. ob. Golka.

Komendantem obozu jest lubiany przez strzelców i zasłużony w dziedzinie wychowania fizycznego działacz we Francji, por. Witold Kułakowski.

Funkcje kwatermistrza obozu pełni ob. Mieczysław Strzelecki — nauczyciel w Gauthres i Komendant III Okr. Środkowej Francji.

Jeżeli chodzi o ducha uczestników obozu, jak na polskie stosunki we Francji jest b. dobry.

Choć stanowimy gromadę strzelecką, składającą



Uczestnicy obozu obok łaźni, z której korzystają codziennie z braku większej rzeki w pobliżu.



Grupa strzelców z Lotaryngji i Alzacji. Pośrodku ob. Fildorf kmdt Z. S. we Francji i por. Kułakowski, kmdt obozu.

się z „Westfalaków", przybyłych po wojnie do Francji wprost z Westfalji i robotników — emigrantów przybyłych bezpośrednio z kraju, choć część nas — to kandydaci przeżywający pierwszy raz wrażenia obozowego życia, to jednak wszystkich nas cechuje zrozumienie obowiązków strzeleckiego życia w obozie, będącego zaczątkiem naszej przyszłej nowej pracy dla Państwa wśród polskiej młodzieży robotniczej w poszczególnych kolonjach we Francji, Belgji i Holandji.

O wynikach pracy obozu i jego zakończeniu — napiszemy następnie.

Montceaux - les - Mines, 30.8. 1931 r.

K. S.

ZACZYNAMY JESIENNY OKRES STRZELECKIEJ PRACY

Jakto, czy doprawdy już mamy mówić o jesieni? A przecie jeszcze tak wspaniale świeci słońce i tyle wszędzie zieleni i kwiatów! To prawda, ale słońce choć świeci jasno a czasami jeszcze nawet wcale dobrze przygrzewa — niema już tej siły, co w lipcu. Wcześniej kładzie się za góry i codziennie dłużej sobie dosypia, a przez zieleń drzew tu i ówdzie zaczynają przeglądać rdzawo-żółte liście. Po ogrodach wielkie barwne georginje, floksy i astry — to zwiastuny jesieni. Nie potrzebujemy się tem martwić, zwłaszcza u nas, w Polsce, gdzie jesień jest zwykle bardzo piękna i tylko czasem kaprysi. W tym jednak roku, wyjątkowo suchym i słonecznym możemy się spodziewać, że będzie to naprawdę złota, polska jesień.

Wieczory stają się coraz dłuższe, ale wciąż jeszcze ciepłe i bardzo piękne, a teraz są one najbardziej gwiaździste i jasne. Nie garniemy się więc jeszcze zbytnio do świetlicy, chyba w deszcz. Otóż te śliczne wieczory trzeba wykorzystać. Przecie to pora palenia ognisk! Gdy wyjdziemy tylko na pole, zaraz widać snujące się dymy z ognisk pastuszych. Grzeją się przy nich, śpiewają i opowiadają o „strachach", albo pieką ziemniaki.

Kto był na obozie, temu nie potrzeba mówić, że płonące ognisko — to najmilsze zakończenie dnia. Jak dobrze jest słuchać gawęd, śpiewać pieśni, tańczyć zbójnickiego i modlić się przy płonącej watrze, albo nawet nic nie mówić, tylko słuchać w milczeniu, co sobie gwarzy ogień, gdy ostatnie gałązki się dopalają. Tej ogromnej przyjemności możemy wszyscy spróbować, choćby ktoś z nas w obozie nie był. Zbierzmy się tylko w kilkoro, czy kilkanaścioro, wyjedźmy w pole czy za miasto, nazbierajmy chróstu i rozpalmy ognisko. Przekonamy się, że będzie miało coraz więcej zwolenników, szczególnie gdy obok pieśni będziemy urządzać przy niem tańce, deklamacje, a nawet coś w rodzaju przedstawień inscenizowanych.

Płonący ogień ma w sobie dziwną moc. Niedarmo od najdawniejszych czasów był przez człowieka czczony, nietylko jako symbol światła i ciepła, ale przedewszystkiem jako dzielny pomocnik człowieka w walce z dzikiemi zwierzętami i mrozem. Pewien mędrzec w starożytnej Grecji powiedział, że im więcej ognia ma w sobie dusza ludzka tem jest odważniejsza i szlachetniejsza. Do dzisiejszego dnia jeszcze pozostał nam jako pamiątka święta ognia, piękny zwyczaj palenia ognisk w noc świętojańską.

Ponieważ obecnie zaczynamy nowy okres pracy, palenie ognisk może być bardzo dobrym środkiem do jednania nowych członków. Zwłaszcza po wsiach, gdzie młodzież szuka życia towarzyskiego, ognisko ze śpiewem i tańcami, muzyką oraz inscenizacjami może mieć naprawdę duże znaczenie. Znaną jest rzeczą, jak dużo jest po wsiach awantur i bójek, szczególnie w niedzielę, gdy czasu więcej, z którym niema co robić, a karczma stanowi jedyny punkt zborny, w którym młodzież szuka towarzystwa. Jakże często smutnie się kończą tam zabawy, a wszystko pochodzi tylko z nadmiaru energji, która nie ma odpowiedniego ujścia.

Trzeba więc ją skupić i skierować na właściwy tor. Jeżeli nie mamy jeszcze świetlicy, to palmy ogniska każdej niedzieli, urządzajmy zawody sportowe młodzieży wiejskiej, zachęcając się do współzawodnictwa. W ten sposób nie zmarnuje się to, co tak bardzo potrzebne jest każdemu obywatelowi i całemu krajowi — zdrowie i energja.

W ostatnich sprawozdaniach i korespondencjach z różnych prowincjonalnych oddziałów czytamy nierzadko, że robota śpi, albo idzie słabo. Może upalne lato też wpłynęło cokolwiek na to rozleniwienie. Ale teraz, kiedy „od świętej Hanki — chłodne wieczory i ranki", już się na upały skarżyć nie możemy. Zabierzmy się więc do pracy, a na pierwszym planie postawmy „ofenzywę" na nowych członków. Nowi ludzie zawsze wnoszą ze sobą coś nowego. Środkami do tej naszej propagandy niech będą wycieczki, ogniska, przedstawienia i wieczornice. Drugim, również ważnym celem, do którego dążyć musimy — to stworzenie własnej świetlicy tam, gdzie jej dotychczas jeszcze niema. Pomimo największych wysiłków i dużej energji niewiele da się zrobić, gdy nie ma się własnego kąta, dlatego też zdobycie go trzeba wysunąć na pierwszy plan.

Dr. Franciszka Kalicińska.

Ob. **STEFANOWI KORALEWSKIEMU**, powiatowemu Z. S., referentowi personalnemu Komendy Głównej, z powodu tragicznej śmierci brata jego,

S. P. FRANCISZKA

swoje głębokie współczucie i żal wyrażają na tej drodze

Redakcja i Administracja „Strzelca"
Współpracownicy Zarządu
i Komendy Głównej Z. S.

Na linotypie i fali radjowej

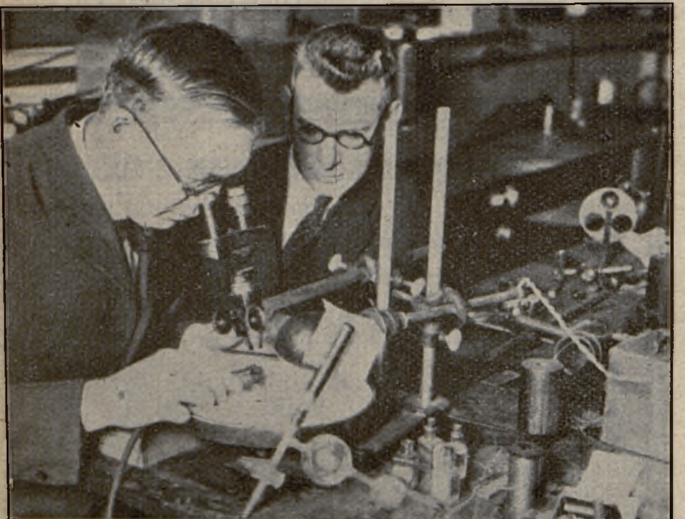
POZNAJEMY TAJEMNICE ŚWIATÓW

Dzieci w szkole uczą się o tem, a my wszyscy wiemy to bardzo dobrze, że temperaturę ciał mierzy się zapomocą termometru. Małą rurkę szklaną z słupkiem rtęci we wnętrzu umieszcza się w środku płynu, którego ciepłotę zamierzamy zmierzyć albo przytwierdza się ją na ścianie lub za oknem. Trzeba chwileczkę zaczekać, aż słupek rtęci się wydłuży względnie skurczy, no i po kilku minutach będziemy mogli odczytać wskazanie naszego ciepłomierza.

Wyobraźmy sobie jednak, że mamy zmierzyć temperaturę ciała, do którego dostęp jest niemożliwy. Problem oczywiście się komplikuje, nie mamy już możności zagłębienia naszego termometru we wnętrzu badanego ciała. Co tu uczynić?

Fizyk i tym razem daje sobie radę. Przypomina sobie mianowicie, że każde ciało gorętsze od swego otoczenia „promieniuje", nawet piec kaflowy mimo że nie świeci promieniuje ciepło i w ten sposób dostarcza powietrzu pokoju swe kalorje. Promienie cieplne stanowią więc ów łącznik i umożliwiają nam pomiar temperatury nawet w wypadku, kiedy dostęp do badanego ciała nie jest możliwy. Tylko, że w takich wypadkach niezawsze wystarczy posługiwać się zwykłym termometrem, który przestanie zupełnie reagować na ciepło, jeśli ilość promieni względnie ich natężenie będzie znikome. Musimy w takim wypadku korzystać z usług znaczne czulszego aparatu.

Zadanie, o którym wspomnieliśmy, jest rzadko aktualnem na powierzchni naszego globu. Tu na Ziemi prawie zawsze możemy nasze termometry lub inne przyrządy miernicze bezpośrednio przyłożyć do badanych ciał. Inaczej atoli sprawa przedstawia się dla astronoma. Księżyć, Słońce lub gwiazdy uśmiechałyby się tylko dobrotliwie, gdybyśmy postanowili niepokoić je naszemi termometrami. Może kiedyś w przyszłości, gdy w rakietowych wehikułach spacerować będziemy po przestrzeniach międzyplanetarnych, będzie można dokonać bezpośrednich pomiarów temperatury na Księżycu, Marsie lub innym jakimś gwiezdnym obywatelu kosmosu. Do czasu tego jednak zdani jesteśmy w zupełności na promieniowanie cieplne tych ciał niebieskich, by ze znikomych często ilości ciepła, przekazanych nam z odległej jakiejś gwiazdy móc określić jej temperaturę.



Znakomici astronomowie amerykańscy, Nicholson i Petit, w czasie badań w sławnem obserwatorjum na Mount Wilson.

Pozornie zadanie to wydaje się nam nierozwiązalne. Można się jeszcze pogodzić z faktem, że pomiar temperatury Słońca taką metodą nie sprawi nam trudności. Przecież każdy z nas reaguje obfitą transpiracją, gdy prażące promienie słoneczne zbytnio mu dokuczają — ale pomyśleć sobie, że należy określić temperaturę gwiazdy niedostrzegalnej nawet wzrokiem nieuzbrojonym, oddalonej od nas tak bardzo, że jej światło (widoczne tylko przez najsilniejsze lunety) wędruje często tysiące lat w przestrzeni, przebywając w każdej sekundzie 300.000 kilometrów!

Doprawdy, łatwiej uwierzyć w prawdziwość bajek z „Tysiąca i jednej nocy", aniżeli w możliwość takiego pomiaru. A jednak to, czego fantazja najgenjalniejszego bajkopisarza nie zdołała wymyśleć, stało się rzeczywistością w laboratorjum współczesnego astrofizyka. Owem przecudownem narzędziem pomiarowem stały się maleńkie termoogniwa, odznaczające się tą własnością, że małe ilości promieni cieplnych zamieniają się na słabiutkie, lecz dające się stwierdzić prądy elektryczne. Dziwne te aparaciki niewiększe są od główki od szpilki i zostają umieszczone na końcu olbrzymich lunet obserwatorjów amerykańskich.

Jeśli skierowujemy lunetę na jakąś gwiazdę, galwanometr, połączony z owem termoogniwem, wskaże słabe natężenie prądu, którego siła posłuży nam do określenia temperatury. Gdy aparat niedobrze działa, trzeba go oczywiście naprawić, ale taka naprawa odbywać się musi pod szkłami mikroskopu. Oto na naszej fotografji widzimy dwóch znakomitych astronomów amerykańskich, współtwórców tego przedziwnego gorączkomierza gwiazd, Nicholsona i Petitta, zajętych właśnie dokładnem badaniem owej cudownej „główki od szpilki".

Tak wielka jest precyzja pomiarów, dokonanych zapomocą termoogniw, że z odległości kilkudziesięciu metrów ustalić można różnicę promieniowania cieplnego monety, trzymanej przed chwilą w dłoni oraz monety zimnej, nieogrzanej ciepłem naszej ręki. A jeden z amerykańskich uczonych wyraził się dowcipnie, acz nie odbiegając zupełnie od rzeczywistości, że z odległości kilometrowej można zapomocą termoogniwa stwierdzić zarumienienie się wstydliwej niewiasty.

Zapomocą takich przesubtelnych ogniw zdołano zmierzyć temperaturę poszczególnych okolic Księżyca, o czem niedawno pisaliśmy. Lecz nie tylko to!

W mgłach zachodniego widnokręgu możemy obecnie jeszcze przez dobrą godzinę po zachodzie Słońca obserwować niezbyt jasną, czerwoną gwiazdę — Marsa. W lunecie gwiaździarza Mars ukazuje się nam w postaci okrągłej, małej tarczy. To obcy, sąsiedni świat planetarny, inna, mniejsza od naszej, ziemia. Termoogniwo umożliwiło ustalenie temperatury na powierzchni marsowego globu: na równiku, na biegunie, w strefach umiarkowanych, latem, zimą, porą nocną lub we dnie! Dziś klimat i warunki meteorologiczne Marsa znamy niegorzej od stosunków atmosferycznych naszej ojczystej Ziemi.

Doprawdy, nieograniczone są możliwości badawcze umysłu ludzkiego. Wszechświat z ogromem swych rozmiarów wzbudza w nas zachwyt, lecz prawdziwy zawrót głowy odczuwać musimy wobec wielkości genjusza ludzkiego, zdolnego zagłębiać się w gwiezdnej przestrzeni i rozpoznawać tajemnice kosmosu.

Dr. Feliks Burdecki.

Czy wiecie że

...niedawno odkryła amerykańska ekspedycja naukowa na pograniczu peruwjańsko - boliwijskiem olbrzymi mur ciągnący się przez wysokie góry i przełęcze. Mur ten odkryto najpierw na fotografjach, zdjętych z samolotów, gdyż cała ta okolica zajęta jest gęstą południowo - amerykańską dżunglą. Ciekawe dzieło architektoniczne powstało przynajmniej 500 lat temu, i w rozmiarach swych oraz w masywności budowy prawie że nie ustępuje słynnemu murowi chińskiemu. Prawdopodobnie mur peruwjański stanowi resztę olbrzymich urządzeń warownych, wzniesionych ongiś przez Inkasów, dawnych potężnych i kulturalnych władców północno - zachodniej części Ameryki południowej, w celu obrony przed napadami dzikich mieszkańców gór.

...do Europy powróci niebawem ekspedycja norweska, która na okręcie „Norwegja" wyprawiła się do okolic południowej Antarktydy. Wyprawa okrążyła cały teren południowego bloku lądowego, dokonała licznych pomiarów, zdjęć topograficznych z samolotu oraz objęła oficjalnie w posiadanie norweskie liczne tereny, między innemi odkryte niedawno obszary Ziemi Królowej Maud, Ziemi Księżniczki Marty, oraz Krainę Ragnhild.



...istnieją ptaki, których „śpiew" przypomina do złudzenia — beczenie krów. Cephalopterus ornatus należy do najbardziej typowych mieszkańców południowo-amerykańskich gęstwin. Ptak ten opatrzony jest w potężny pióropusz oraz dziwny woreczek skórny zwisający się u szyi i sprawiający wrażenie brody. Barwa jego upierzenia jest czarna z pięknym, metalicznym odcieniem. Jeśli kilka z tych ptaków równocześnie się produkuje głosowo zdziwiony wędrowiec puszczy sądzi, że w pobliżu znajduje się stado krów.

Notatnik

SZEREG WYPADKÓW ZUCHWAŁEGO BANDYTYZMU I TERORU jaki miał miejsce w ostatnich czasach na terenie naszego państwa, skłonił rząd do wprowadzenia postępowania doraźnego przed sądami powszechnemi. W języku popularnym nazywa się to wprowadzeniem sądów doraźnych, skąd już krótka prowadzi droga do zasadniczego nieporozumienia, t. j. łączenia ich z sądami wojennymi, o których w umysłach starszego pokolenia zachowało się z czasów wojny wspomnienie tyleż żywe, co grozą przejmujące Oczywiście postępowanie doraźne nie ma nic wspólnego z tego typu sądami. Nie wprowadza ono wogóle specjalnych sądów. Ma tylko na celu przyspieszyć wymiar sprawiedliwości na pewne kategorje przestępstw, przedewszystkiem za zamachy na cudze mienie i życie, przyczem sprawiedliwość w przyspieszonym trybie wymierzają istniejące sądy powszechne. Postępowanie doraźne wprowadza nadto zaostrzenie wymiaru kary za bandytyzm, a to dlatego, że zadaniem jego jest zapobiec szerzeniu się zbrodni. Surowa kara jest niewątpliwie środkiem powściągającym instynkty zbrodnicze, dlatego rząd ponoszący odpowiedzialność za bezpieczeństwo mienia i życia obywateli zreguły zmuszony jest uciekać się do zaostrzenia kar w okresach wzrostu przestępczości. Są to oczywiście okresy przejściowe. Również i w danym wypadku, gdy zarządzenie o postępowaniu doraźnem spełni swe zadanie, będzie ono cofnięte.

* * *

KONFLIKT MIĘDZY WATYKANEM I RZĄDEM FASZYSTOWSKIM, którego przebieg przedstawiliśmy na tem miejscu naszym Czytelnikom, został wreszcie dnia 2 sierpnia formalnie zakończony kompromisem. Jak wiadomo powodem konfliktu były represje zastosowane przez rząd faszystowski względem organizacyj katolickich należących do t. zw. Akcji Katolickiej z powodu wkroczenia przez te organizacje na teren działalności politycznej, według oskarżeń czynników faszystowskich, skierowanych przeciw faszyzmowi i rządom Mussoliniego. Surowym represjom i jeszcze surowszym pogróżkom pod adresem Akcji Katolickiej towarzyszyły ostre wystąpienia papieża przeciw rządowi faszystowskiemu, oraz wychodzące ze sfer watykańskich groźby, iż Ojciec św. opuści Rzym i poszuka schronienia poza granicami Włoch. Świadomi rzeczy nie mieli wątpliwości, iż groźby rzucane przez obydwie strony są tylko właściwą włoskiemu temperamentowi formą wymiany poglądów i drogą przygotowywania nowego porozumienia, które też właśnie obecnie nastąpiło Czy na długo? — przyszłość pokaże. Narazie podstawą porozumienia jest wyrzeczenie się przez Akcję Katolicką działalności politycznej, oraz zgoda rządu faszystowskiego, iż będzie ona uprawiała wśród młodzieży akcję wychowawczą, pod kierunkiem biskupów. Ustępstwa są obustronne. Nie usunęły one jednak terenu tarć, jakim była dotychczas dziedzina wychowania, o które kościół walczy z faszyzmem.

* * *

TRAGICZNA ŚMIERĆ Ś. P. TADEUSZA HOŁÓWKI jest nadal przedmiotem najżywszych reakcyj uczuciowych w społeczeństwie. Wyrażają się one pod postacią wciąż jeszcze napływających na ręce wdowy po zamordowanym kondolencyj, oraz

powszechnego zainteresowania toczącem się śledztwem, mającem na celu wykrycie zbrodniarzy. Śledztwo to prowadzone jest z wielką energją i w tej chwili można już mieć pewność, iż będzie ono uwieńczone sukcesem. Oczywiście nie można jeszcze ujawniać jego szczegółów. Nie przyniesie jednak sprawie żadnej szkody jeśli stwierdzimy, iż można uważać już za pewnik, że zamachu dokonała tajna bojowa organizacja ukraińska t. zw. Ukraińska Organizacja Wojskowa (w skrócie UOW.), której sztab główny ma siedzibę w Berlinie, oraz, że władze śledcze aresztowały już szereg członków tej organizacji, wśród nich również niektórych uczestników zamachu na ś. p. Hołówkę. Lada dzień oczekiwać należy zakończenia śledztwa, poczem aresztowani przekazani zostaną władzom sądowym.

* * *

ROZKAZ NACZELNYCH WŁADZ STRZELECKICH. nakazujący reagowanie na wypady prasy opozycyjnej przeciwko organizacji strzeleckiej, odbił się głośnem echem w całej prasie krajowej. Dzienniki endeckie z „Gazetą Warszawską" na czele obniżyły wprawdzie ton swoich napaści, lecz nie zaprzestały używać ulubionej przez cały obóz narodowo-demokratyczny metody rzucania na Związek podstępnych insynuacyj i podłych kalumnij. Ostatnio organ wojującej endecji podaje wiadomość, jakoby z polecenia czynników kierowniczych miał być przeprowadzony wywiad w celu ujawnienia elementów, wchodzących w skład organizacji strzeleckiej. Wywiad miał wykazać, że 40 procent członków Związku Strzeleckiego stanowią „murowani sanatorzy", reszta zaś ma skłaniać się ku różnym ugrupowaniom opozycyjnym. Osobną, silną grupę w Zw. Strzeleckim mają stanowić komuniści. Wiadomość tę „Gazeta Warszawska" opatruje następującym komentarzem: „Nas — jeśli chodzi o „Strzelca" — najbardziej obecnie interesuje oburzenie jego kierownictwa na niezależną prasę, która z obowiązku musi podawać do publicznej wiadomości o różnych — a jakże licznych — sprawkach kryminalnych „działaczy" strzeleckich. Przecież to nie jest winą tej prasy, że w szeregach „Strzelca" jest tyle jednostek występnych". Powiedzmy, że tak może być istotnie. Przypuśćmy, że w takiej wielkiej organizacji, jaką jest Związek Strzelecki, to i owo może się wydarzyć, że na setki tysięcy członków może znaleźć się jeden lub dziesięciu niegodnych, nie powód to jednak, aby nie oburzać się na praktyki prasy endeckiej, wymyślającej fakty i rozdmuchującej najniewinniejsze zdarzenia do wielkości nieomal zbrodni stanu. Że prasa endecka istotnie stwarza za biurkami redakcyjnemi fakty i zdarzenia, dowodem może służyć podana przez „Gazetę Warszawską" wiadomości o wywiadzie. Z całą stanowczością możemy oświadczyć, że żaden wywiad o członkach organizacji strzeleckiej nie był przeprowadzany. Nic nie wiemy o tem, żeby jakiekolwiek „czynniki kierownicze" wydawały polecenie przeprowadzenia wywiadu. Chyba kierownicy obozu narodowego dokonali tego wiekopomnego dzieła, nie należy się zatem dziwić podanym cyfrom, mającym charakteryzować przynależność polityczną członków organizacji strzeleckiej. Są one niemniej podłą insynuacją, niż sama wiadomość o wywiadzie. Oto czem tłumaczy się oburzenie naczelnych władz strzeleckich i ich rozkaz ostrego reagowania na napaście. Paszkwilanci i napastnicy muszą ponosić za swoje wystąpienia konsekwencje.

DZIEŃ SERDECZNEJ PRZYJAŹNI

Estoński gość w Warszawie

Powracając do Tallina z zawodów strzeleckich we Lwowie zabawił dzień jeden w Warszawie, jako gość Warszawskiego Okręgu Związku Strzeleckiego, wypróbowany przyjaciel i zwolennik polsko-estońskiej przyjaźni, dowódca tallińskiej dywizji Kaitseliid'u płk Fryderyk Pinka.



Gość Okręgu Warszawskiego w czasie jednej z wizyt. Siedzą od lewej: Wł. Lud. Evert, szef Samodzielnego Referatu Spraw Obcych, ob. mjr. Stefański, komendant warszawskiego Okręgu Z. S., płk. Pinka, d-ca tallińskiej dywizji Kaitseliid'u, p. Pinka, ob. por. Żochowski, zastępca Kmdta Okręgu.

Jak wiadomo, talliński pułk Kaitseliid'u związany jest braterstwem broni z Warszawskim Okręgiem Związku Strzeleckiego, przyczem znamieniem tego serdecznego braterstwa może posłużyć fakt, iż oficerowie Warsz. Okr. Z. St. zaliczeni są w poczet tallińskiego pułku Kaitseliid'u i odwrotnie.

Drogiego Gościa powitali na dworcu: Szef Samodzielnego Referatu Spraw Obcych Związku Strzeleckiego. Wł. Lud. Evert w towarzystwie sekretarza referatu Andrzeja hr. Krasickiego oraz Komendant Warszawskiego Okręgu Zw. Strz. mjr. Ksawery Stefański w otoczeniu oficerów okręgu.

Po złożeniu paru wizyt pułkownik Pinka odwiedził redakcję „Polski Zbrojnej", gdzie podejmowany był lampką miodu.

O godz. 2-ej płk. Pinka z małżonką oraz mjr. Stefański podejmowani byli śniadaniem w Hotelu Europejskim przez Szefa Referatu Spraw Obcych Z. Strz., zaś o godz. 5-ej prezes Towarzystwa Polsko-Estońskiego Wł. Lud. Evert z małżonką podejmowali pułkownikowstwa Pinka, majorostwa Stefańskich i członków Towarzystwa Polsko-Estońskiego podwieczorkiem w „Café Adria".

Wieczorem miłych estońskich gości podejmowali majorostwo Stefańscy.

Pobyt gości estońskich upłynął w niezmiernie serdecznym nastroju, wzmacniając niewątpliwie więzy przyjaznej zażyłości, łączące obie organizacje.

Trybuna czytelników

O SPRAWIEDLIWOŚĆ W DOKONANEJ KRZYWDZIE

W ostatnich dniach sierpnia otrzymał wypowiedzenie pracy komendant oddziału Z. S. Miechów, pracujący w miejscowem P. K. U.

Dziwnem się wydaje, że władze pozbawiają pracy ludzi takich, którzy cały wolny czas pozasłużbowy poświęcają pracy na niwie strzeleckiej.

Praca na terenie m. Miechowa jest nadzwyczaj uciążliwa i wymagająca energji i poświęcenia Kilkakrotnie zakładano u nas oddział Z. S., lecz na skutek intryg endecji ciągle ulegał on rozbiciu.

Dopiero inicjatywa oraz popularność komendanta oddziału przyczyniła się do zawiązania nowego oddziału Z. S. w liczbie 35 członków.

Oddział ten pod kierownictwem komendanta świetnie się rozwija. Pomimo różnych nagonek ze strony miejscowej endecji, starającej się w ujemnem świetle przedstawić osobistą wartość naszego komendanta oddziału, ten niezmordowanie nadal pracuje dla dobra Z. S.

Komendant naszego oddziału od lat młodzieńczych poświęca się pracy społecznej i ideowej. Służył on w Legjonach Polskich, jest zasłużonym i wybitnym działaczem na terenie m Miechowa. Praca jego była solą w oku dla tut. endecji. Wszelkimi sposobami starano się usunąć go z tutejszej placówki. Od dłuższego czasu krążyły wśród miejscowych leaderów endeckich pogłoski, że naszego komendanta zwolnią z zajmowanego stanowiska.

Pogłoski te sprawdziły się.

Dziwnem się wydaje, skąd mafja endecka naprzód już wiedziała o tem, że komendant oddziału zostanie zwolniony z zajmowanego stanowiska. Pracował przecie społecznie, będąc w nadziei, że jako urzędnik państwowy bez obawy może pracować ideowo. Jest wielką krzywdą dla niego, ponieważ pracował przeszło 5 lat w tym urzędzie, jest urzędnikiem egzaminowanym i z roku na rok otrzymywał opinję dobrą, lecz ze względów osobistych nieporozumień ze swym chwilowym przełożonym, który go podał do segregacji, został zwolniony.

Nadmienić należy, że jeden tylko nasz komendant z pośród wszystkich pracowników P. K. U. Miechów pracował społecznie, wyśmiewany przez swoich kolegów biurowych.

Przez zwolnienie komendanta naszego oddziału z zajmowanego przezeń stanowiska, wzmacnia się naszych przeciwników i uniemożliwia się rozwój pracy strzeleckiej.

Stefan Dudzik.

Miechów, 1.IX, 1931 roku.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

POLSKA ZWYCIĘŻA W MECZU LEKKOATLETYCZNYM CZECHOSŁOWACJĘ — 79,1/6:72,5/6. Polska reprezentacja lekkoatletyczna odniosła w Królewskiej Hucie piękny sukces, zwyciężając reprezentację Czechosłowacji. Drużyna polska żądna rehabilitacji po ostatniej klęsce z Węgrami walczyła ambitnie i z całą zaciętością, o czem świadczy sześć nowych rekordów, ustanowionych na tym meczu, w czem dwu polskich. Niespodziankę sprawił Petkiewicz wycofując się z biegu na 5.000 m. z powodu kurczów żołądka. Nie startował on i w drugim dniu zawodów w biegu na 1500 m. Wyniki szczegółowe zawodów: bieg 110 m. przez płotki: 1) Nowosielski 15,8 sek.; rzut kulą 1) Douda (Cz.) 15,71 m. bieg 200 m. 1) Engel 22,4 sek. bieg 5000 m. 1) Kusociński 14:58,8 m. W biegu tym wycofuje się Petkiewicz po 3000 m. skok wzwyż 1) Horak (Cz.) 184 cm. bieg 800 m. 1) Drozda (Cz.) 2 min. rzut oszczepem: 1) Mikrut Wład. 56,02 m. sztafeta 4 x 100 m. 1) Polska 43,4 sek. (nowy rekord polski); bieg 400 m. przez płotki 1) Kostrzewski 56,6 sek., bieg 100 m. 1) Engel (Cz.) 10,7 sek. skok o tyczce: 1) Korejs (Cz.) 3,80 m.; bieg 400 m. 1) Knenicky (Cz.) 49,6 sek.; rzut dyskiem 1) Heljasz 45,09 m. (nowy rekord polski); bieg 1500 m.: 1) Kusociński 4,03 m.; skok wdal: 1) Engel (Cz.) 6,91 m. Sztafeta 4 x 400 m.: 1) Polska 3:24,2 m.

* * *

ROZGRYWKI PIŁKARSKIE O MISTRZOSTWO LIGI. Każda niedziela przynosi nam nowe niespodzianki i przegrupowania w tabeli ligowej. Wskazuje to na pewnik, iż nawet na boisku lepszy łut szczęścia niż rozum... w nogach. W meczu Polonja — Warszawianka (jeżeli meczem można nazwać bezmyślną kopaninę) miała ten łut szczęścia — Polonja i to wystarczyło aby zwyciężyć w stosunku 4:1. Mające swą piękną tradycję Wielkie Derby Krakowskie Wisła — Cracovia zakończyły się niespodziewanem zwycięstwem Cracovii 2:1. Derby Lwowskie Pogoń — Czarni przyniosły wynik nierozstrzygnięty 1:1. Ł. K. S. zmiażdżył wprost lwowską Lechję zwyciężając 7:0. Garbarnia zwycięża po wspaniałej grze stołeczną Legję 3:0. Warta doznała niespodzianej porażki z Ruchem 2:0. Na czoło tabeli wysunęła się zdecydowanie Garbarnia przed Wisłą, Pogonią i Legją. Na szarym końcu — Czarni i Lechja.

* * *

KŁOSOWICZ ZWYCIĘZCĄ WYŚCIGU DO MORZA. W wyścigu do morza zwyciężył ostatecznie Kłosowicz w czasie 41 godz. 46 m. 09 sek. przed zeszłorocznym zwycięzcą — Więckiem 41 godz. 48 m. 42 sek.

CO CZYTAĆ

Maurycy Maeterlinck: Życie mrówek. Bibljoteka Laureatów Nobla. Tom 74. Wydawnictwo Polskie R. Wagnera, 1931. Str. 248. Przekład Adama i Marji Czartkowskich.

Książka ta stanowi ostatnią — najważniejszą — część niezwykłej trylogji z życia owadów: „Życie pszczół", „Życie termitów" oraz „Życie mrówek".

Opisane są w niej doskonałe i nader interesujące obserwacje z życia mrówek. Uczeni dokładnie stwierdzili, że mrówki tworzą wzorowo zorganizowane społeczeństwa. W swojem życiu społecznem potrafi w bardzo umiejętny sposób zorganizować podział pracy oraz wprowadziły najmądrzejsze urządzenia społeczne.

Mrówki są doskonałymi ogrodnikami, hodują pewien gatunek grzybów, któremi się żywią, hodują własne bydło i wypędzają swe „trzody" — mszyce na pastwisko.

W Afryce żyją mrówki tak groźne, że w popłochu uciekają przed niemi nietylko tubylcy, ale i ludzie rasy białej. Owady manewrują całemi armjami. W ordynku bojowym — z wywiadowcami, kolumnami aprowizacyjnemi i oddziałami szturmowemi. Zaobserwowano w sztucznych mrowiskach specjalne oddziały straży ogniowej i t. p.

Życie i pracę tych nadzwyczaj ciekawych owadów Maeterlinck opisuje w niezwykle prosty sposób. Tę książkę przyrodniczą o wielkich walorach czyta się jak najmilszą i najciekawszą powieść. Poradnia Wychowania Obywatelskiego Komendy Głównej kwalifikuje książkę do użytku bibljotek strzeleckich.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

PRACA W ODDZIAŁACH

Z KŁAJA pisze nam nasz korespondent: Przejęty głęboko wstępnym artykułem z dnia 2.VIII b. r. Nr. 31 donoszę parę słów o powstaniu naszego oddziału. Oddział powstał 13 lipca 1930 r. wśród bardzo pesymistycznych życzeń. Mimo tych głosów jednak tężyzna i szlachetna ambicja garstki naszych strzelców doprowadziła do tego, że w ciągu roku oddział zdobywa się na takie wyczyny sportowe, które bardzo podniosły znaczenie naszego oddziału, zaś pewnej stronie odebrały powód do zrzędzenia. W okresie wiosennym i letnim b. r. drużyna naszego oddziału zdobywa II-gie miejsce w marszu i strzelaniu w zawodach powiatowych p. w., zaś w marszu Tarnów — Pilzno mimo bardzo poważnej konkurencji drużyna Kłaj zdobywa II-gie miejsce po Orlętach. Poza pracą sportową rozwija oddział silna pracę gospodarczą i kulturalną. W ubiegłym roku odegraliśmy kilka przedstawień, zabaw i festynów, które, ogólnie biorąc, dały nam blisko pięćset złotych zysku, które umożliwiły nam zakupno 20 mundurów sukiennych. Obecnie rozwijamy starania celem zdobycia zdobycia w tut. lasach państw. terenu pod boisko i strzelnicę małokalibrową. Marzymy o tem byśmy na 12 marca 1932 r. mogli obchodzić uroczyście otwarcie boiska i strzelnicy. *Huczyński.*



Strzelanie ćwiczebne na własnej strzelnicy członków garnizonu krakowskiego. Czwarty od prawej strony ob. por. Wiciński, kmdt miasta i powiatu Kraków.

W BĘDZINIE oddział strzelecki posiada ładną, własną świetlicę. Dwa pokoje obszerne, widne i świeżo wymalowane. Na ścianach obrazy i moc oprawionych dyplomów. Odpowiednia ilość stołów, krzeseł, szafa na mundury i broń oraz obszerna bibljoteka, zawierająca około 300 tomów w oprawie. Ponad wszystko przebija wśród kwiatów portret Twórcy i Wodza Związku Strzeleckiego. W tej oto świetlicy obchodzono uroczyście w dniu 23 sierpnia r. b. rocznicę Czynu Legjonów Polskich, zorganizowaną przez referenta wychowania obywatelskiego ob. Józefa Placka. Cała świetlica wypełniona strzelcami i strzelczyniami, z prezesem oddziału ob. inż. Kamińskim na czele. Przybyli również i przedstawiciele powiatu w osobach wiceprezesa ob. Abratańskiego i komendanta ob. Nowary oraz liczne grono zaproszonych gości ze starszego społeczeństwa. Uroczystość rozpoczął krótkiem przemówieniem ob. Nowara, oddając następnie głos ob. Plackowi, który w dłuższym referacie omówił Czyn Legjonów i dzisiejszą pracę Związku Strzeleckiego. Po przemówieniach zebrani odśpiewali I Brygadę i kilka piosenek legjonowych. Na zakończenie koncertowała orkiestra symfoniczna oddziału pod kierownictwem ob. Trzcionkówny, uczenicy Konserwatorjum w Katowicach. Dzięki długoletniej i niestrudzonej pracy ob. J. Placka, najstarszego członka oddziału — podobne uroczystości odbywają się dość często, a członkowie i goście chętnie na nie przychodzą, wynosząc z nich silne przeświadczenie o pracy twórczej Związku Strzeleckiego w dziedzinie wychowania obywatelskiego.

S. Abratański.

ZEBRANIA I ZJAZDY

W TEOLINIE, pow. augustowskiego w dniu 2 września br. z okazji nauczycielskiej konferencji odbyło się zebranie nauczycielstwa w sprawach Związku Strzeleckiego. Zebranie zagaił przemówieniem inspektor szkolny powiatu, p. Franciszek Cyburt, wysuwając konieczność pracy wychowania obywatelskiego w szeregach Związku Strzeleckiego. Podkreślił, że nauczyciel, który stroni od pracy społecznej, traci powagę i szacunek w społeczeństwie, nadto szkodzi Państwu. Należy podnieść poziom kulturalny strzelców, którzy przez to i w każdym innym zakresie pracy, jak przysposobienie wojskowe i rolnicze będą przydatniejsi. Zarzuty stawiane Z. S. są niesprawiedliwe i wprost demagogiczne, dowodem tego jest praca i zachowanie się strzelców bez zarzutu. Akcji, wrogo usposobionych osób względnie referentów wych. obyw. oddz. należy przeciwstawić silną wolę i wiarę, która owiewa każdego nauczyciela, gdy łoży swą pracę dla dobra Państwa. Następnie zabrał głos komendant powiatowy Z. S. ob. Stanisław Kiersztyn. Opisując wartości strzelców i ich kierowników nadmienił, że nadszedł ten piękny czas, kiedy wychowawcami strzelca są oficerowie rezerwy i nauczycielowie - żołnierze. Sprawność strzelców w każdej dziedzinie zadań obywatelskich wzrasta z roku na rok. Strzelca zna społeczeństwo już nie z munduru lecz z pracy. Postawa obecna strzelca spełnia zadania żołnierza - obywatela, obywatela - żołnierza. Nauczyciel, jako jedyny człowiek kultury we wsi zapadłej, docenia znaczenie wych. obyw., rozumie, że praca społeczno - oświatowa, organizacja psychiki społecznej są nakazami chwili. Reasumując rezultaty pracy w. ob. w roku ubiegłym i porównywując je z wynikami zeszłorocznemi innych prac — zwrócił się z apelem do zebranych, aby wytężyli swoje siły i spełnili w całym zakresie misję referentów wych. obyw. na wsi. Kończąc swoje przemówienie ob. Kiersztyn polecił ob. Soleckiego, jako referenta wych. obyw rejonu nauczycielskiego. Ob. Solecki w krótkich słowach określił program pracy ref. w. ob. oddziału na rok bieżący. Zebranie zostało zakończone pięknym czynem obywatelskim, a to zorganizowaniem Koła Przyjaciół Z. S. rejonu Teolin. Prezesem obrano jednogłośnie ob. Wojnarowskiego, nauczyciela szkoły w Teolinie. Prace rozpoczęło Koło w składzie 20 członków.

przeważnie nauczycieli. Pomimo, że zebrani pracowali od rana do godz. 3-ej po południu, wszyscy czuli się dobrze, bo dla Państwa nigdy nie zabraknie sił. Przy takiem stanowisku swoich wychowawców i strzelec szarak wydatniej będzie pracował zachowując głęboką wdzięczność i biorąc przykład z ludzi dobrej woli.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

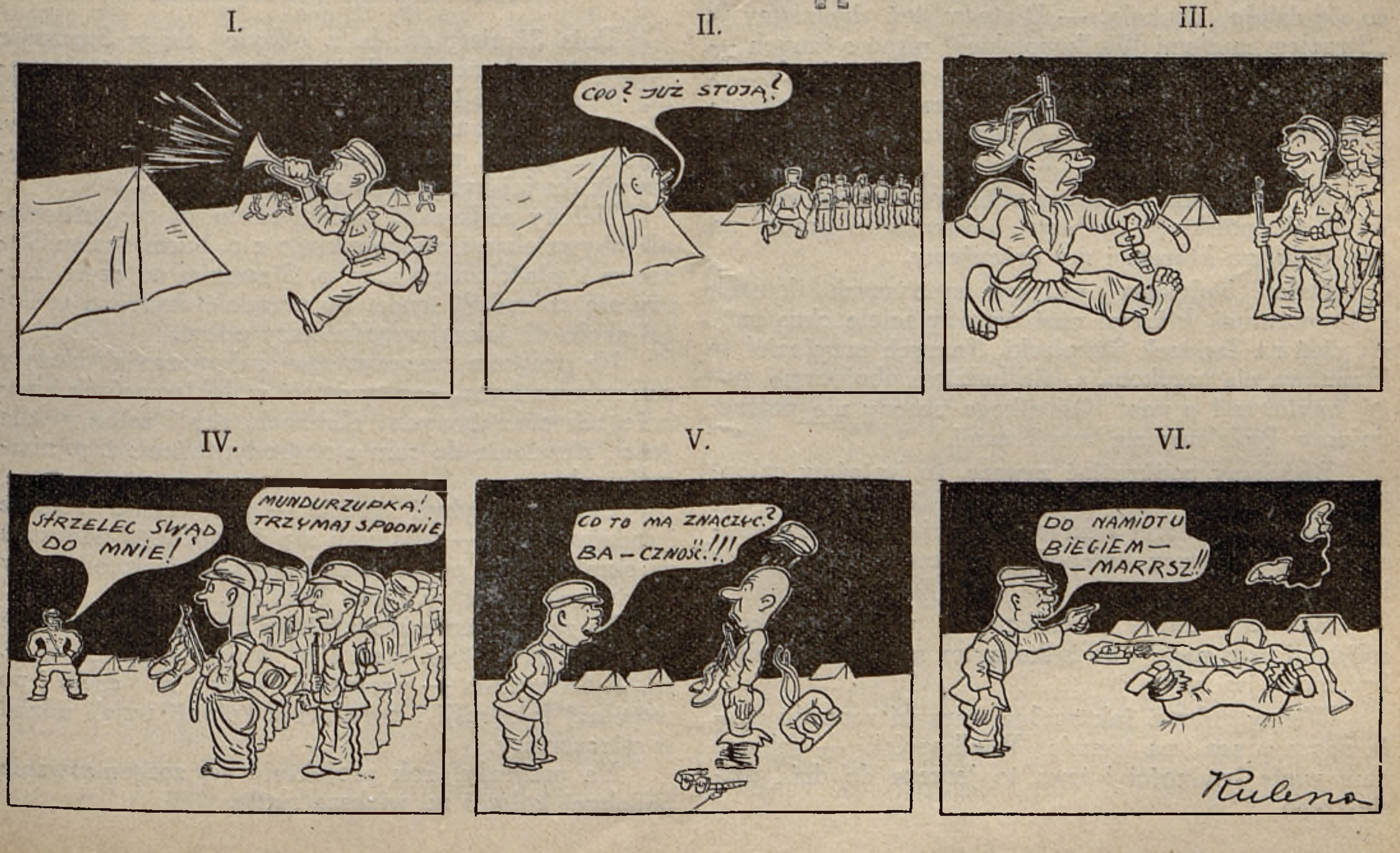
W WARSZAWIE oddział Powązki obchodził święto strzeleckie dn. 30 sierpnia. W przeddzień święta w Cytadeli zebrał się cały powiat grodzki Warszawa - Północ, by w sile batal-jonu ruszyć późnym wieczorem na nocne ćwiczenia. Ochoczo szły kompanje strzeleckie uśpionemi ulicami Żoliborza przez Marymont ku Słodowcowi. Tu rozpoczęły się ćwiczenia. Rozwinięte w kolumienki drużyny szły marszem zbliżania na Wawrzyszew. Nieopodal Zdobyczy Robotniczej spotkał je ogień nieprzyjaciela. Rozprysły się w tyraljery, ale nie ustały w pochodzie: przeszły do natarcia. Na tem zakończono pierwszą część ćwiczeń, druga — to marsz podróżny do Wsi Wólka - Węglowa. Po błocie, po kocich łbach, po zdradliwych dołach pełnych szli strzelcy z weselem w sercu i z pieśnią na ustach. Choć niełatwa była droga, zwłaszcza dla nowicjuszów, których było sporo, przebyli ją z zapałem i ochotą. Potem krótki nocleg we wsi i na drugi dzień, skoro świt, marsz zbliżania i natarcie na las młociński, krótkie omówienie i znowu marsz ubezpieczony zakończony natarciem na Bielany. To ostatnie miało na celu nietyle nieprzyjaciela, ile ukrytą nieopodal Zdobyczy Robotniczej kuchnię polową z gorącą kawą. Wreszcie po tylu trudach stanęły o 10 rano kompanje strzeleckie na placu Gwardji w Cytadeli, by podniosłą uroczystością złożenia przyrzeczenia strzeleckiego, które odebrał vice - prezes okręgu Nr. XI Z. S. ob. mjr. Szmoniewski, rozdania nagród przez Szefa Sztabu Kmdy Gł. Z. S. ob. mjr. Święcickiego, po odbytych uprzednio zawodach sportowych i naostatku defiladą zakończyć pierwsze w tym roku „manewry jesienne". Ćwiczenia były sprawdzianem wyszkolenia i ducha strzeleckiego. Spełniły zadanie w zupełności. Zwłaszcza przedpoborowi, ci najmłodsi, wykazali dużo zapału, uwagi i pilności, naśladując z powodzeniem poruszenia zaprawionych w rzemiośle wojennem rezerwistów. Okazali się materjałem o dużej wartości potencjalnej, który przy odrobinie pracy przerodzi się w technicznie wysokowartościowy element. Na zakończenie godzi się podkreślić sprężystą organizację ćwiczeń, prowadzonych przez dowódców kompanij: Aleks. Wikla, Wiesł. Szpachowicza i Jana Kołodziejskiego. Całością ćwiczeń kierował zastępca komendanta powiatu, komp. Kazimierz Wikiel.

ZE SCENY STRZELECKIEJ

W ALBIGOWIE, pow. Łańcut koło amatorskie oddziału strzeleckiego odegrało dnia 9. VIII b. r. pod kierownictwem swego komendanta komedyjkę p. t. „Występ na prowincji". Doborowa obsada ról dała w rezultacie wielkie powodzenie u zebranej publiczności. Po przedstawieniu zarząd Związku Strzeleckiego urządził pod protektoratem kier. szk. powsz., a zarazem prezesa Z. S., ob. Steckiego zabawę taneczną. Mimo, że pracujemy, wielu nie rozumie naszych dążeń i wysiłków. Nie zraża nas to jednak, ale właśnie daje nam siłę do dalszej i jeszcze intensywniejszej pracy na polu społecznem, aby wykazać wrogom naszym, że Strzelec nie tylko potrafi władać bronią, ale i w życiu społecznem brać czynny udział, a nawet wyprzedzać w tem innych.

W. Stecki.

JAK STRZELEC ANTEK SWĄD SPÓŹNIŁ SIĘ NA ALARM PRÓBNY I CO Z TEGO WYNIKŁO



Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE

WSPÓLNEMI SIŁAMI WALCZMY O ROZWÓJ IDEI STRZELECKIEJ W WIELKOPOLSCE

Rozpoczęliśmy nowy etap pracy. Widomym jego znakiem są pierwsze numery „Strzelca na ziemi Wielkopolskiej".

Zwyczaj już jest taki, że Redakcja w pierwszym numerze wypowiada wobec Czytelników swoje credo — określa o czem będzie pisać i jakie poruszać sprawy.

W stosunku do „Strzelca na ziemi Wielkopolskiej", jest to właściwie prawie zbyteczne. Znamy się bowiem dobrze już oddawna. Kilkuletni kontakt wzajemny tak zbliżył nas ku sobie, że mimo oddalenia jesteśmy dobrymi znajomymi. Obecnie znajomość ta tylko pogłębi się, zacieśni i dojrzeje.

O czem będziemy pisać? — Odpowiedź krótka i zupełnie jasna: o Was! A właściwie o nas, bo należymy przecież razem do wielkiej i potężnej rodziny strzeleckiej.

Będziemy w „Strzelcu na ziemi Wielkopolskiej" omawiać wespół z Wami (będziecie do nas dużo pisać!) nasze sprawy, naszą pracę, jej wyniki, usterki, słowem, mówiąc popularnie „naszą dolę i niedolę".

Ale źle byłoby, gdybyśmy się zasklepili tylko w naszem życiu wewnętrznem i zamknęli oczy na to, co się dzieje dookoła. — Dlatego też będziemy w „Strzelcu na ziemi Wielkopolskiej" pisać o innych — o tych, którzy tak jak my pojmują pracę dla Ojczyzny. Będziemy zatem omawiali sprawy bratnich organizacyj: Stow. Rezerw. i b. Wojskowych, Kolejowego pw., Pocztowego pw., i t. p.

W ten sposób będziemy mieli w „Strzelcu na ziemi Wielkopolskiej" odbicie całokształtu pracy na tem polu, na którem i my pracujemy.

Dalej będziemy walczyć na naszych łamach z kłamstwami, któremi nasi nieprzyjaciele chcą rzucić cień na Związek Strzelecki. Naszych przyjaciół te kłamstwa nie przekonają, ale ludziom obojętnym mogą zmylić sąd o nas. Od nikogo obrony nie potrzebujemy. Będziemy się bronić sami.

Będziemy podkreślać zawsze, że jesteśmy członkami najpotężniejszej tak ideowo jak i liczebnie organizacji pw., której tradycje, sięgające czasów konspiracyjnej pracy niepodległościowej są piękne i wzniosłe.

Będziemy dążyć do całkowitej unifikacji i konsolidacji prac pw. — bo tylko w ten sposób osiągnięte być mogą jej cele.

Wiemy dobrze, jak trudne warunki rozwoju miała nasza praca na terenie Wielkopolski — robiono nam wiele trudności i trwa to jeszcze do dnia dzisiejszego.

Dumni więc możemy być, że mimo to, w chwili obecnej stoimy w Wielkopolsce na pierwszem miejscu.

Musimy zdać sobie z tego sprawę, że jest to owoc naszej siły wewnętrznej, że to najlepszy dowód wartości naszych ideałów, że to wynik mrówczej, systematycznej, wśród przeszkód prowadzonej, pracy strzeleckiej na naszym terenie.

Widzą to i inni — nawet nasi wrogowie — i inaczej już na nas patrzą.

Ambicja nasza nakazuje nie zmniejszać nasilenia pracy. Musimy stale pomnażać nasze wartości, musimy — jako pierwsi wśród innych — być dla nich przykładem. Dlatego wierzymy, że „Strzelca na ziemi Wielkopolskiej" będziecie kochać, szanować i wspierać wszelkiemi siłami. Wierzymy, że stanie się on platformą, na której będą się wypowiadać wszyscy.

Z ŻYCIA STOW. REZERWISTÓW i B. WOJSKOWYCH W WIELKOPOLSCE

Zakończenie kolonij letnich dzieci członków Stow. Rez. i b. Wojsk. w Stęszewie.

Dnia 30 sierpnia b. r. odbyło się w Stęszewie uroczyste zakończenie kolonji letniej, zorganizowanej przez Zarząd Okręgu VII Stow. Rez. i b. Wojsk. dla dzieci niezamożnych i bezrobotnych członków. Kolonja trwała przez przeszło cztery tygodnie, kierownikiem jej był p. Owsiany.

Należy podkreślić zasługi około jej zorganizowania obywatelstwa stęszewskiego z p. burmistrzem Stęszewa i właścicielem maj. p. Stawskim na czele, którzy nie szczędzili trudu, by urządzić dzieciom w ilości około 40 jaknajwygodniejszy pobyt.

Na program uroczystego zakończenia złożyły się: zabawa leśna, popisy dzieci w deklamacjach i monologach oraz żywych obrazach, gry i zabawy dla gości, strzelania do celu o nagrody, tańce i t. p. niespodzianki.

Licznie przybyli goście — przeważnie rodzice i rodziny dzieci—zabawiali się do późnego wieczoru na skraju leśnej polany i nad pięknem jeziorem, przy dźwiękach orkiestry Stow. Rez. i b. Wojsk.

Na zakończenie uroczystości przybyli członkowie Zarządu Okr. Stow. Rez. i b. Wojsk. z ppułk. w st. sp. J. Olszyckim — prezesem Zarz. na czele i po wspólnej fotografji i zwiedzeniu kolonji wzięli udział w wieczornicy.

Na przyszły rok projektuje się zorganizowanie podobnej kolonji na większą skalę.

STRZELECTWO W KOLEJOWEM P. W. DYR. POZNAŃSKIEJ

Odznaka strzelecka Z. S. — doskonałym propagatorem strzelectwa

W Kolejowem P. W. stoi na wysokim poziomie wyszkolenie strzeleckie. Dowodem tego jest fakt, że na okręgowych zawodach strzeleckich K. P. W., które odbyły się dnia 15.8.31 r. uzyskało 3 członków prawo do odznaki strzeleckiej kl. II i 48 członków prawo do odznaki kl. III. Prawo do odznaki zdobyli następujący ob. ob. w konk. § 18 A. 4: z *Ogniska Janówiec:* Tyszak Leon 225 pkt., Ojczenasz Franciszek 237 pkt., *z Ogniska Poznań DOKP.:* Mucha Wawrzyn 257 pkt., Razem z poprzedniemi *posiada Ognisko 5 odznak kl. III, 3 odznaki kl. II i 3 odznaki kl. I,. Z Ogniska Krotoszyn:* Wojciechowski Piotr 216 pkt., Pacholski Józef 214 pkt., *z Ogniska Krobia:* Kusior Stanisław 212 pkt., *z Ogniska Mogilno:* Tomczak Wincenty 242 pkt., *z Ogniska Wągrówiec:* Gruszczyński Jan 239 pkt., Urbanowski Piotr 236 pkt., Eksler Henryk 232 pkt., *z Ogniska Wronki:* Kamiński Jan 242 pkt. Stefaniak Jan 241 pkt., *z Ogniska Gostyń:* Wechman Jan 250 pkt., Dolatowski Ignacy 216 pkt., Berus Franciszek 221 pkt., *z Ogniska Czarnków:* Ratajczak Stanisław 258 pkt. odznakę kl. II, Müller Marcin 230 pkt., Fąferek Stanisław 231 pkt. Razem z poprzedniemi posiada Ognisko *1 odznakę kl. II i 5 odznak kl. III, z Ogniska Drawski Młyn:* Jaśnikowski Kazimierz 227 pkt., Jędrzejczak Leon 239 pkt., Kawka Stanisław 221 pkt., *z Ogniska Pleszew:* Winiarski Tomasz 216 pkt., *z Ogniska Chodzież:* Włochowicz Władysław 228 pkt., Kopczyński Jan 216 pkt., Łukaszewicz Ludwik 231 pkt.,*z Ogniska Strzałkowo:* Sroka Jan 230 pkt., Banaszak Stanisław 229 pkt., *z Ogniska Leszno:* Sitek Antoni 221 pkt., *Międzychód:* Rataj Jan 229 pkt., Przybylski Leon 236 pkt., *z Ogniska Pobiedziska:* Zugehör Bronisław 238 pkt., Moliere Wilhelm 231 pkt.. Razem z poprzedniemi posiada Ognisko *5 odznak kl. III, z Ogniska Janikowo:* Wysocki Jan 236 pkt., *z Ogniska Rogoźno:* Walkowiak Franciszek 243 pkt., Czechowski Jan 213 pkt., Kubisz Bolesław 253 pkt., *z Ogniska Żnin: Strzelewicz* Wincenty 219 pkt. Kawczyński Walenty 253 pkt., odznakę kl. II, Razem z poprzedniemi posiada Ognisko *5 odznak kl. III i 1 odznakę kl. II, z Ogniska Jarocin:* Dworczyk Wincenty 228 pkt. Razem z poprzedniemi posiada Ognisko *3 odznaki kl. III i 2 odznaki kl. II., z Ogniska Inowrocław:* Frydrychowski Stanisław 217 pkt., Pawłowski Bolesław 239 pkt., Gumuła Ludwik 269 pkt. *z Ogniska Oborniki:* Adamczak Wawrzyn 243 pkt., Rębacz Sylwester 211 pkt., *z Ogniska Miłosław:* Maciejczyk Antoni 241 pkt. Razem z poprzedniemi posiada Ognisko *5 odznak kl. III i 1 odznakę kl. II, Gniezno:* Wawrzyniak Stanisław 236 pkt. Razem z poprzedniemi posiada Ognisko 7 odznak kl. III, *z Ogniska Stęszew:* Budny Franciszek 236 pkt. Nöldner Czesław 252 pkt., Stachowiak Andrzej 211 pkt., *z Ogniska Koźmin:* Maleszka Tomasz 210 pkt., *z Ogniska Szamotuły:* Kurowski Ludwik 269 pkt., odznakę kl. II, Razem z poprzedniemi posiada Ognisko *5 odznak kl. III i 1 odznakę kl. II.*

Oprócz wyżej wymienionych zdobyło Kolej. P. W. odznaki strzeleckie już poprzednio i to: Ognisko Zbąszyń 28 kl. III i 6 kl. II, Ognisko Środa 3 kl. III, Kościan 1 kl. III, Szubin 6 kl. III i kl. II, Śrem 9 kl. III, Grodzisk 5 kl. III, Skalmierzyce 3 kl. III, Odolanów 10 kl. III i 6 kl. II, Nowy Tomyśl 1 kl. III i 1 kl. II, Poznań Dworzec i Poznań Oddz. Mech. po 3 kl. III. Kolejowe P. W. Okręgu poznańskiego zdobyło od dnia 1.I 31 r. do dnia 15.VIII.31 r. razem *3 odznaki kl. I, 23 odznaki kl. II i 152 odznaki kl. III.*

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

PRZYSPOSOBIENIE ROLNE W POWIECIE NOWY TOMYŚL. Zw. Strzel. w powiecie Nowy Tomyśl zgłosił 5 zespołów konkursowych przysposobienia rolnego: 1) Władysławowo zesp. 8 czł., 2) Bolewice — 7, 3) Zgierzynka — 7, 4) Nądnia — 7, 5) Chidopczyce — 4. Zw. Strzelecki w powiecie staje się jednym z najpoważniejszych uczestników przysp. rolnego i jest nadzieja, że w niedalekiej już przyszłości stanie się czołową organizacją na tem polu — tak jak to jest w dziedzinie w. f. i p. w., gdzie ilościowo, jak i jakościowo strzelcy wiodą prym już oddawna.

ROCZNICA KADRÓWKI U STRZELCÓW W SIERAKOWIE. W środę, dnia 12.VIII odbyło się w świetlicy Związku Strzeleckiego w Sierakowie, uroczyste zebranie poświęcone rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrówki. W zastępstwie prezesa zagaił zebranie obywatel mg. Garstecki odczytaniem pierwszego rozkazu Komendanta do złączonych w kompanję kadrową oddziałów związków i drużyn strzeleckich w dniu 3 sierpnia 1914 r. w „Oleandrach" w Krakowie. Następnie przewodniczący udzielił głosu ob. dr. Spychalskiemu, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Burza oklasków świadczyła wymownie o tem, jak słowa ob. dr. Spychalskiego trafiły zebranym do serca.

ZAWODY SPORTOWE O ODZNAKĘ ZA PĘCIOBÓJ SPORTOWY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W OSTROWIE WLKP. W zawodach powiatowych o odznakę za pięciobój sportowy Z. S., urządzonych przez komendę powiatową Z. S. Ostrów następujący strzelcy odznakę tę uzyskali: ob. Skórzyból Władysław, Ostrów — 290 pkt., ob. Motyl Czesław, Pruślin — 278,5 pkt., ob. Oleksy Gustaw, Pruścin — 281,5 pkt., ob. Ludziński Sylwester, Wysocko W. — 285 pkt., ob. Błaszczyk Józef, Smardów — 301,5 pkt., ob. Mierzchała Jan, Sadowie — 301 pkt.

PÓŁKOLONJA Z. S. DLA DZIECI W PAKOŚCI, POW. MOGILNO. Z inicjatywy p. starosty Stępińskiego utworzył oddział Związku Strzeleckiego w Pakości z dniem 3 sierpnia półkolonję letnią w szkole powszechnej dla 50 dzieci w wieku od 6 do 11 lat. Półkolonja trwała przez miesiąc sierpień pod



Grupa chłopców z półkolonji dla dzieci strzeleckich, urządzonej w Słonimie.

kierownictwem nauczycielki ob. Łuczakowej. W dniu otwarcia wysłuchały dzieci mszy św., odprawionej przez ks. Anioła. Po powrocie do szkoły nastąpiło otwarcie półkolonji przez wiceprezesa ob. naczelnika poczty Pietrakowskiego w obecności ks. prob. Kliszego, pań wchodzących w skład Komitetu, p. burmistrza Lipczyńskiego i członków zarządu oddziału Związku Strzeleckiego. Po zakończeniu dzieci zdrowe i wesołe rozjechały się do rodziców.

RUCHLIWOŚĆ ZW. STRZ. W KARNOWIE POW. WYRZYSKI. Z okazji 11-tej rocznicy zwycięskiej bitwy pod Warszawą w r. 1920, urządził Strzelec w Karnowie, przy pomocy swego referenta wychowania obywatelskiego ob. Lisowskiego wieczornicę, na którą złożył się referat „O znaczeniu klęski Bolszewji pod Warszawą w r. 1920," deklamacja p. t. „Strzelcy", przedstawienie 3-aktowe pod tyt. „Legjoniści" i zabawa taneczna. Mimo niepewnej pogody sala napełniła się publicznością, która brała żywy udział w uroczystości, nagradzając wykonawców programu rzęsistemi oklaskami. Uroczystość zaszczycił swoją obecnością prezes zarządu powiatowego Zw. Strzel. ob. Stalardziński i referent wychowania obywatelskiego na powiat ob. Łęcki. Amatorzy, chociaż w większości poraz pierwszy występowali na scenie wywiązali się dobrze z zadania, a sama treść sztuczki, werwa z jaką grano i pieśni leguńskie porywały widzów. Wiesztalowa, stary Wiesztal, Witold, Bartkowa, Wikta, Marysia, Kiełbasa i Leguny przykuwali uwagę. Zadowolenie było ogólne, a zysk, jaki przypadł oddziałowi w nagrodę za jego trudy, da możność wyekwipowania drużyny do siatkówki. Dbały o oddział komendant ob. Kierzkowski i jego zastępca Jaranowski postarają się już o to, aby oddział karnowski wykazywał coraz więcej walorów. Pracujcie wytrwale dalej i służcie przykładem jak pracować należy.

ZAŁOŻENIE ODDZ. Z. S. W BIAŁEJ PAMIŃSKIEJ POW KONIN. Na zebraniu organiz. dnia 12.8 b. r. został w Białej Pamińskiej założony oddział Z. S., do którego zgłosiło przystąpienie 42 członków. Do zarządu weszli: prezes — Samolewski, sekretarz — Bielicki, skarbnik — Pruszynowski.

O ODZNAKĘ STRZELECKĄ. Oddział Z. S. w Buczku, pow. Kępno urządził dn. 26.8 b. r, strzelanie o odznakę strzelecką, którą zdobyli ob. ob. Rabiega Paweł, Kurnik Józef, Wiecha Józef, Soja Stanisław, Parada Wład., Matuszek Władysław. W pow. słupeckim zdobyto dotychczas 66 odznak strzeleckich.

RAID ROWEROWY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Sekcja rowerowa kompanji Związku Strzeleckiego w Rychtalu, urządziła w dniach od 14 do 16.VIII b. r. raid rowerowy do Częstochowy, na przestrzeni przeszło 260 klm. Dnia 14 b. m. wyruszono z Rychtala o godz. 5.30 rano w sile jednej drużyny przez Kępno, Wieruszów, Wieluń, Krzepice do Częstochowy. Cały ten odcinek przebyto w ciągu 7 godz. i 45 minut. Dzień następny poświęcono zwiedzaniu Jasnej Góry, Częstochowy i okolicy. Przez cały czas pobytu w Częstochowie, tak zakwaterowanie, jak i wyżywienie uczestnicy raidu otrzymali bezinteresownie z 27 pułku piechoty. W dniu 16 wyjechano rano z Częstochowy przez Praszkę, a stąd dalej wzdłuż granicy do Rychtala. W Praszce doznali uczestnicy raidu miłego przyjęcia, gdyż na Rynku oczekiwali strzelców pp.: burmistrz Krzemiński, komendant Zerygiewicz, Fikus — kierownik kooperatywy, Terenta — dyrektor banku, Wojniewski i Giersztera. Po obiedzie, wyruszono z orkiestrą na granicę niemiecką, gdzie odśpiewano „Rotę", oraz szereg piosenek wojskowych. Zaznaczyć wypada, że jeden tylko z uczestników raidu odpadł w Częstochowie, a reszta wraz z dowódcą kompanji, komendantem Straży Granicznej, Ściegiennym, wróciła cało, zdrowo i pełna zadowolenia do Rychtala.



Ob. Kazimierski, Bocheń: Sprawozdanie z zawodów kolarskich zamieściliśmy w Nr. 33. Czekamy na dalsze korespondencje.

Ob. Bartolik, Baranowicze: Książeczkę oszczędnościową wysłaliśmy listem poleconym 29 ub. m. Napewno nietylko ją otrzymaliście, ale zdążyliście pomniejszyć zgromadzony w nie kapitał. „Strzelot" wysyła premje po otrzymaniu całkowitego wyliczenia ze sprzedanych losów. Napiszcie, czy kolektorem był oddział, obwód, czy pojedyńcza osoba, oraz podajcie dokładny adres. Inaczej nie możemy sprawdzić, gdyż kolektorów jest kilka tysięcy.

Ob. W. Stecki, Albigowa: Jak widzicie długo nie każemy czekać na ukazanie się tego, co nam nasi mili korespondenci nadsyłają. Nie każcie zatem i Wy długo czekać na następne korespondencje z życia oddziału.

Ob. S. Abratański, Sosnowiec: Notatkę zamieszczamy. Również w bieżącym numerze idzie artykuł Wasz w sprawie budowy boisk i świetlic strzeleckich. Oczekujemy na dalsze artykuły.

Ob. St. Dudzik, Miechów. Nadesłany artykuł zamieszczamy w bieżącym numerze w rubryce „Trybuna czytelników". Prosimy o korespondencje z życia strzeleckiego na Waszym terenie.

Ob. Iżycki. Falenica: Korespondencja Wasza pójdzie w najbliższym numerze. Opuściliśmy tylko opis niemiłego wypadku podczas święta. Nie mówi to przecie nic o pracy oddziału. A stosunki z innemi organizacjami trzeba układać na miejscu.

Ob. K. Szawelski, Francja: Za korespondecję jak najgoręcej dziękujemy. Drukujemy w bieżącym numerze i prosimy o częstsze korespondowanie z nami. Przesyłamy pozdrowienia dla uczestników obozu.

Oddział Powązki, Warszawa: Jedną z nadesłanych notatek zamieszczamy. Druga ukaże się w najbliższych numerach. Bardzo dobrze, że chcecie o wszystkiem pisać do „Strzelca". Czekamy zatem na nowe materjały.

Oddział Grochów. Warszawa: Akurat tak wypadło, że aż dwa oddziały warszawskie naraz dały o sobie znak życia. Cieszymy się, że nietylko prowincjonalne oddziały pamiętają o swojem piśmie. Zamieścimy w następnym numerze.

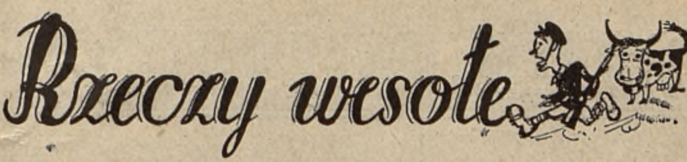
Ob. N. Kiersztyn, Augustów: Nadesłaną korespondencję zamieszczamy i prosimy o częstsze nadsyłanie nam wiadomości o życiu oddziałów na terenie powiatu.

Ob. N. Roganowicz, Katowice: Stanowczo za rzadko otrzymujemy korespondencje z Katowic. Z całą przyjemnością drukowalibyśmy notatki o miłych ślązakach znacznie częściej.

Ob. J. Prudowski, Zdołbunów: Tak wszyscy powinni myśleć o „Strzelcu" i o wszystkiem tak pisać, dopiero wtedy każdy oddział mógłby w piśmie zawsze coś i o sobie wyczytać. A to chyba przyjemne jest? Drukujemy i prosimy o dalsze korespondencje.

Ob. Irena Masłowska, Kraków: I ktoby oparł się takim miłym słowom listu. Trudna rada. Wprawdzie zasadą naszą jest wierszy nie drukować, znaleźliśmy jednak sposób. Zobaczycie w następnym numerze. Czy A. O. Z. S. i jego sympatyczna reprezentantka są z tego zadowoleni?

Ob. Jan Kozielski, Zabłoć: Wiersze otrzymaliśmy. Przeczytamy i w następnym numerze postaramy się udzielić szczegółowych informacyj.



NIEMA ODWAGI.

Turysta: — Podobno pan jest w tym mieście najstarszym człowiekiem?

Stuletni strzec: — Tak. Moja żona jednak jest odemnie starsza, ale ja nie mam odwagi głośno tego powiedzieć.

Z UWAG NA CZASIE.

— Dziwną mamy w tym roku pogodę: to zimno, to znów ciepło — człowiek sam nie wie co ma zastawić.

CIEKAWE.

— Przez trzy lata, proszę obywateli — woła w zapale mówca — nie miałem poprostu koszuli na grzbiecie.

— Bój Boże — odzywa się z politowaniem jakiś słuchacz — a gdzieżeście w takim razie wkładali spinkę do kołnierzyka?

POCIECHA.

— Nieprawdaż panie pilocie — mówi z obawą w głosie starsza dama wsiadając do samolotu — pan zwiezie nas z całem bezpieczeństwem z powrotem na ziemię?

— O tak, proszę pani — jeszcze się nigdy nie zdarzyło abyśmy kogoś zostawili tam na górze.

U WYPYCHACZA ZWIERZĄT.

Jakiś pan przychodzi do wypychacza zwierząt i pyta:

— Proszę pana ile kosztuje wypchana małpa?

Wypychacz: — To zależy, szanowny panie, czy skóra pana, czy moja.

TEŻ SPORT.

— Jakiego sportu używasz?

— Tylko wędki.

— Przecież to jest zupełnie spokojny sport, dlaczego więc masz takie bicie serca?

— Tak, spokojny, gdy ma się kartę pozwolenia na łowienie ryb.

NIEZAWODNY ŚRODEK.

— Masz wspaniałą czupryne, a przecież pamiętam cię łysego. Jak nazywa się ów środek, który ci tak dopomógł?

— Peruka.

LOGIKA SPORTU.

— Słuchaj, czego ci tak pędzą?

— Biegną na wyścigi na 100 metrów.

— Poco?

— No — pierwszy otrzyma nagrodę.

— Ale poco w takim razie biegną wszyscy inni?

DZIAŁ ROZRYWEK

WIELKI KONKURS ROZRYWKOWY „STRZELCA“

Przeprowadzamy obliczenia

Wielki konkurs rozrywkowy „Strzelca“, który wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród szerokich kół Czytelników, zakończył się. *W chwili obecnej przeprowadzane są obliczenia*, by po sprawdzeniu nadesłanych rozwiązań ogłosić wynik.

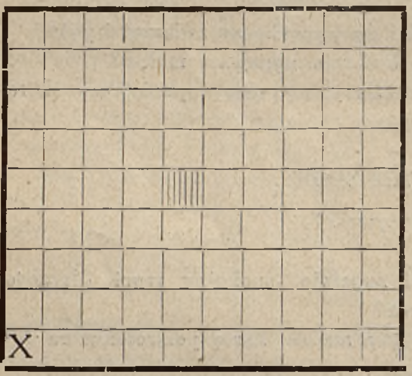
Wyniki za tydzień

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone za tydzień. *Z najbliższego zatem numeru dowiedzą się Czytelnicy, kto został w konkursie zwycięzcą.* W tym samym również numerze przydzielone zostaną nagrody.

Podwyższenie nagród

Wobec tego, że rozwiązania naogół przewyższyły wszelkie nadzieje i że rozwiązań tych nadeszła większa ilość, suma na nagrody *została znacznie podwyższona*. Szczegóły podamy przy ogłoszeniu wyników konkursu.

ZADANIE NR. 44—SZUKAJMY NOWYCH DRÓG.



Obywatel Gawron znany jest z niezwykłych pomysłów. W tym roku na wiosnę podzielił swój ogródek na równe części i obsiał każdy klomb innym gatunkiem trawy. Wolna została jedynie, jak to widzimy na załączonym planie ogródka, środkowa działka. Stanęła na niej altanka w której ob. Gawron spędza długie godziny. Ażeby jednak uniknąć jednostajności dostaje się do altanki codziennie inną drogą. Wchodzi przez furtkę (X) i wędruje przez klomby — przechodzi przez *każdy* tylko *jeden raz*. Podróż ta wymaga nieraz długich namysłów, ale sprawia zadowolenie.

Pomóżcie nam Czytelnicy i wynajdźcie drogi, jakiemi chadza ob. Gawron. Kto znajdzie ich najwięcej i do 4 października nadeśle, pod adresem „Strzelec“ Warszawa, Długa 50, otrzyma w nagrodę książeczkę oszczędnościową z wkładką 15 zł. Rozwiązania muszą być wykreślone na bibułce lub papierze, przyczem każda droga winna być podana oddzielnie.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 40

Porada — Zapiecek — Zakała — Kanał — Zaprawa (Poprawa) — Wiktor — Podkowa — Barak - Poseł — Kucharka.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Klober, Rzeszów — pierwsze dwa słowa podane jako: **Rada** i **Piecek**, 2) ob. Leśniowski, Kupowalce — brak siódmego wyrazu **Podkowa** i 3) oddział Budzów, który **Barak** zmienił na **Barka** (odwrócone **ka** daje **ak**).

Pozostałe rozwiązania bez zarzutu. Nadesłali je: 4) ob. Przybylski, Nakło, 5) ob. Drozdowski, Łopuszanka, 6) ob. Dietrich - Polanowski, Poddębice, 7) ob. Lisek, Wieliczka, 8) ob. Panas, Góra Kalwarja, 9) ob. Siniłło, Góra Kalwarja, 10) Wicemistrz ob. Kuziów, Kraków, 11) ob. Pazderska, Nakło, 12) ob. Hardej, Warszawa, 13) Mistrz Działu Rozrywek żeński oddział Siedlce, 14) ob. Krawczyk, Kraków, 15) ob. Gawlik, Kraków, 16) ob. Dubowski, Brześć n/B, 17) ob. Łuczko, Garwolin, 18) oddział Podlasin, 19) ob. Matusiakówna, Poznań, 20) ob. Łęcki, Poznań, 21) ob. Derewlaniuk, Rawa Ruska.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Krawczyk, Kraków.

OTWIERAMY DZIAŁ PORAD PRAWNYCH

Chcemy, żeby pismo nasze było przewodnikiem życia każdego strzelca nietylko w organizacji strzeleckiej, ale i w życiu prywatnem. Ogarniamy zasięgiem poruszanych w „Strzelcu“ zagadnień coraz nowe dziedziny życia członków naszej organizacji. Dążymy ciągle do udoskonalenia pisma.

Dzisiaj idziemy do naszych Czytelników z jeszcze jedną nową rzeczą. Każdy z nas ma swoje sprawy prywatne, wymagające porady prawników. Kupujemy grunt, dzielimy się spadkiem, zawieramy jakąś umowę i koniecznie trzebaby było przedtem naradzić się z adwokatem.

Niezawsze jesteśmy w stanie to uczynić. Jesteśmy zbyt daleko od miasta, nie mamy odpowiedniej kwoty na opłacenie porady — i musimy obywać się bez niej, choć jesteśmy przekonani, że jest potrzebna.

Chcemy iść naszym Czytelnikom i w tej dziedzinie na rękę — i dlatego wprowadzamy w „Strzelcu“, począwszy od bieżącego numeru dział porad prawnych.

Porady będą udzielane zupełnie bezpłatnie na łamach „Strzelca“. Szczegółowy opis sprawy, w której ma być udzielona porada, należy nadsyłać na adres: Redakcja tyg. „Strzelec“, Warszawa, Długa 50, Dział Porad Prawnych.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra“ Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Druk „KADRA“, Warszawa, Długa 50